

WRZESIEŃ

20-21-22

BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI
Nr 181 (12 332) Nakład 138 170
Cena 1800 zł

PIATEK
Filipiny, Eustachego,
Faustyny
SOBOTA
Jonasza, Mateusza
NIEDZIELA
Tomasza, Maurycego

Z KRAJU
ZE ŚWIATA

Wesprój obrady rozpoczął Sejm i Senat.

19 bm. prezydent przyjął w Belwederze przedstawicieli Banku Światowego: Kenia Dervisa i Iana Rumsa. Lech Wałęsa podkreślił konieczność swięcenia ilości nie tylko środków, ale także specjalistów Banku Światowego przy restrukturyzacji polskiej gospodarki.

Prezident Jan Krzysztof Bielecki, otwierając 19 bm. w Gdańsku Konferencję Miast Bałtyckich powiedział, że wieź regionalna, to jedna z dróg budowy „jednocznej, demokratycznej” Europy i Polska jest tym, co najbardziej zainteresowana w wymiarze dóbr i myśli z państwami bałtyckimi.

19 bm. dziennikarka, która w miesięcznym postępie telewizyjnym opublikowała materiały o przemycie i obrocie alkoholem, nie zostanie połączona do odpowiedzialności karnej — poinformował zastępca prokuratora generalnego Stanisław Iwanicki.

Wesprój w godzinach rannych prymas Polski kardynał Józef Glemp udał się w trzytygodniową podróż do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie biskupów USA i miejscowej polonii.

Przed odjazdem oznajmił, że jego podróż ma charakter wybitnie duszpasterski i ekumeniczny.

Od spotkania z ministrem Krzysztofem Skubiszewskim rozpoczął 19 bm. swoje rozmowy w Warszawie austriacki minister Spraw Zagranicznych Alois Mock. Jego wizyta potwierdza ożywiony dialog polityczny pomiędzy Warszawą a Wiedniem.

Prezydent Rosji Boris Jelcyn nie uczestniczył w sesji parlamentu rosyjskiego, która rozpoczęła się w czwartek w Moskwie. (PAP)

Festiwal!

Niemal wszyscy goście festiwalowi są tuż w Białymstoku. Wśród 20 pianekarzy krakowskich, którzy gawędzili w sobotę na scenie Teatru im. A. Węgierki w koncercie konkursowym, jest cała pięćosobowa ekipa białostocka. Przygotowywali ją do konkursu — jak widać z powodzeniem — mianowicie Jerzy Tomalik. Sa tuż na miejscu ekipy telewizyjne m.in. z redakcji „Telewizyjny” Właściwie przez dwa dni w Teatrze im. A. Węgierki będzie gawędził z lupierkami i Błękitnym Bandem grającym pod dyktando Stanisława Flakowskiego. Koncerty konkursowe uświetni znakomity i lubiany piosenkarz Andrzej Zaurba.

Imprezę prowadzi buda Jacek Łabot i Piotr Skucha. Reżyserem koncertu test sam Adam Hanuszkiewicz.

Cląg dalszy na str. 2

Janusz Wójcik dla „GW”

Godni rywale

Jak informowaliśmy gości będziemy w Białymstoku czołową drużynę piłkarską i ligi egipskiej — Port Said. 24 bm. nasi egzotyczni goście zmierzą się na stadionie Helmana przy ul. Słonecznej z olimpijską reprezentacją Polski, prowadzoną przez Janusza Wójcika. Początek o godz. 15.30. Zapowiada się ciekawe widowisko, bowiem nasi olimpijczycy prezentują doskonałą formę i mają duże szanse zakwalifikowania się do gry w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie.

Wczoraj wieczorem rozmawialiśmy telefonicznie z Januszem Wójcikiem.
— Czy zna pan zespół Port Said, wtorkowego przeciwnika reprezentacji olimpijskiej?
— Blisko ich nie znam, ale wiem z opowiadań kolegów, że nie będą to rywale z przypadku. Egipska piłka nożna miała duży postęp, a najlepszym tego dowodem jest ich zwycięstwo w mistrzostwach świata Port Said to czołowa drużyna egipskiej i zatem będzie to urozniżyć przeciwnik bardzo się ciesząc, że będzie mógł znów wyjechać na murawę stadionu na Nowym Mieście, bowiem z tym obiektem dużo mnie łączy. Mam wiele szacunku i uznania dla białostockich kibiców. Dlatego żechę, aby moi podopieczni rozegrali dobry pojedynek. W ten sposób podziękuję im za to, co przeżyłem w Białymstoku.

— Czy może pan nam podać skład reprezentacji olimpijskiej?

— Na pewno przywiezie aktualnie najsilniejszy skład. Imienny podam po sobotnio-niedzielnej kolekcji i ligi, w której wielu moich podopiecznych występuje. Zadzwoń wieczorem.

Do zobaczenia w Białymstoku.

Rozmawiał: Les

P.S. Sekretariat klubu (ul. Jurkiewicza 21) prowadzi przedsprzedaż biletów w godz. 8-19. Cena 30 tys. (normalny) i 15 tys. (ulgowy).

Przyjechali na tankach z babami

WITAJCIE oswobodziciele

Z archiwalnej taśmy płynie głos Wacława Grzybowskiego, polskiego ambasadora w Moskwie w 1939 r. Mówi o dniu 17 września.

Otrzymałem nagły telefon. Dzwoniono z sekretariatu wicekomisarza Potiomkina i zawiadomieniem, że pragnie on mi przekazać ważne oświadczenie rządu sowieckiego i zapytuje, czy mógłbym przybyć do niego o trzeciej rano. Spojrzałem na zegarek, była godzina druga piętnaście w nocy. A więc pora raczej niezwykła dla tego rodzaju

zaproszeń. Odpowiedziałem jednak, że przyjadę. Byłem przygotowany na złe wiadomości, a te które na mnie czekały były jeszcze gorsze. Potiomkin odczytał mi tekst noty mówiącej, że państwo polskie przestało istnieć, wobec czego rząd sowiecki nakazał swym wojskom przekroczyć granicę Polski. Zaprosiłem go gwałtownie przeciwko kłamstwu, wskazując na

przykład Serbii i Belgii, które okupowane były podczas ostatniej wojny, a przecież nikt nie uznał, że przestały istnieć jako państwa. Odmówiłem kategorię przyjęcia noty oświadczając, że mogę jedynie powiadomić mój rząd i określić, co się stało. Gdy opuszczałem gabinet Potiomkina była godzina czwarta trzydzieści rano. Pięć po piętej nadałem telegram do ministra Becka, który dotarł do niego o jedenastej rano. Wojska sowieckie wtargnęły w granice Polski o godzinie piętej tegoż samego ranka.

Na archiwalnym propagandowym filmie cwałują sowieccy żołnierze. Wymachują szabłami. Jadą w wozach zaprzężonych w czwórki wspaniałych koni. Po zagonach kapusty, po drodze obsadzonej placzącymi wierzbanami. W dali bieleją chałupy, sterczą garnki na płotach. Żołnierze mają roześmiane twarze.

Archiwalny obraz zmienia się. Maszerują polscy jeńcy wojenni. Po wierzbowej drodze, bez pasów, w długich szynelach, pod bagnetami żołdatów.

I znów roześmiane twarze. To Białystok, ulica Lipowa. Ludzie witają sowieckie woj-



Szczery uścisk dłoni Molotowa z Ribbentropem.

Cląg dalszy na str. 2

Komendant główny policji w Białymstoku

Oszczędni — i skuteczni

Wczoraj, 19 bm., w Białymstoku, komendant główny policji — podinspektor Roman Hula wręczył nominację na stanowisko komendanta wojewódzkiego — podinspektorowi Tadeuszowi Serwatko. Jednocześnie też, przy udziale wojewody Stanisława Prutisa i przewodniczącego sejmiku samorządowego — Emanuela Trembacowskiego, pożegnano poprzedniego komendanta — nadkomisarza Lucjana Kaliszewskiego. Podinspektor Roman Hula spoił się także z kadrą kierowniczą policji w woj. białostockim.

Oto wypowiedź komendanta głównego policji:

Pragnę odnotować istotny wzrost wskaźnika wykrywalności przestępstw. Coraz więcej sprawców jest ujętych na gorącym uczynku. Jest to wynik ogromnego zaangażowania

wszystkich naszych służb. Mogę więc stwierdzić, że mimo ogromnych trudności związanych z brakiem funduszy, co pociągnęło za sobą wstrzymanie przyjeżdżających do pracy, konieczności przerywania z zakupu części i przeprowadzania remontów, policja snuje się coraz lepiej. Zyskuje też coraz lepszą ocenę w społeczeństwie.

Proces zmian i przekształceń w policji nie jest zakończony. Dokonujemy gruntownej reorganizacji, polegającej na stworzeniu dwu podstawowych pionów: policji kryminalnej oraz oświeceni i ruchu drogowego. Powstanie ogólnie zajmujące się współpracą z Interpolem a także w wie-

szym niż dotychczas stopniu zainteresujemy się problemami patologii społecznej, zwłaszcza narkomanii.

Konieczność stosowania reżimu oszczędności skłania też do innego usytuowania K-17 czyli wyspecjalizowanego ogólniwa do zwalczania przestępczości aferowej. Powstana ona nie tylko — jak to początkowo planowano — w siedemnastu województwach. Reorganizacja nie ominie także oddziałów prewencji. Zostaną one oparte o służbę etatową czyli zawodową.

Białystok jest dobrym przykładem skuteczności podjętych metod zwalczania przestępczości kryminalnej. Trudne problemy są rozwiązywane w sposób normalny.

Muszę — niestety — rozczarować pięć piękna. Nie przewidujemy zatrudnienia kobiet w służbach typowo policyjnych. Tam bardziej potrzebni są jednak mężczyźni.

Cląg dalszy na str. 2

Jugosłowiański wzięty, radziecki nie tknięty

PO ARKUI policyjnej, w lipcu br., w jednym z pomieszczeń komisariatu w Zabłudowie (Białostocki) zdeponowano alkohol. Pięćdziesiąt litrów jugosłowiańskiego spirytusu, w opi-

drzwi od zaplecza. Wewnątrz pokonali jeszcze dwójce drzwi. Nie interesowała ich broń zamknięta w pancernych szafach, sterty tajnych dokumentów. Nie mieli także zaufania do wyrobów monopolowych

wo-śledcza rozpoczęła rutynowe czynności.

— Jest to pierwszy w mojej karierze przypadek włamania na posterunek policji — mówi Andrzej Pieczykowski, komendant rejonowy

czegoś takiego jeszcze nie było. Na głównym skwerze w miasteczku, pod sklepem, grupki mężczyzn zawzięcie dyskutują.

— A może broń zabrali? Strzelać będą teraz po mie-

Ograbiona policja

ni funkcjonariuszy nie najlepszej jakości i kilkadziesiąt litrów radzieckiej wódki. W nocy z 17 na 18 września br. nieznani sprawcy przeskoczyli przez ogrodzenie od strony cichej, nie oświetlonej uliczki. Nie przestraszyło ich ujadanie psa-emeryta zamkniętego w klatce. Łomem wyważyli

sąsiadów zza miedzy. Zabrali tylko jugosłowiański spirytus.

Rozpłynęli się w zabłudowskich ciemnościach. Policjanci, którzy następnego dnia rano przyszli do pracy, ocenili straty na około 4 mln zł. Zawiadomili Komendę Rejonową Policji w Białymstoku. Ekipa dochodząca-

policji w Białymstoku. Traktujemy to jako zemstę miejscowego gangu, którego szefa niedawno zamknęliśmy. To prowokacja Ale sprawę po-traktowaliśmy przestępstwem.

W Zabłudowie od wczoraj wielkie poruszenie. Notoryczne włamanie do sklepów nikogo już nie bulwersują. Ale

cie? — mówi jeden z mężczyzn. Na posterunku policji w Zabłudowie pracuje 5 policjantów. „Obsługują” gminę liczącą około 13 tysięcy mieszkańców. Rejon rozciąga się od mostu na Narwi do Dojłid Górnych. Nie ma całodobowej

Cląg dalszy na str. 2

Na zachodniej granicy...

Jest nadzieja na usprawnienie odpraw celnych między Niemcami i Polską. W Bonn została narażona. Umowa o wzajemnych ułatwieniach w odprawie granicznej. Reguluje m.in. zasady udostępniania pomieszczeń na przejściach granicznych kolejności odpraw, zasady odpłatności, a także użycie broni. Donusza działalność drugiej strony na własnym terenie, co zresztą nie jest niczym wyjątkowym. Część placówek mieści się bowiem w Niemczech a część w Polsce. Konieczne było jednak uregulowanie, by na polscy żołnierze mogli przebywać z bronią na obszarze niemieckim.

struktury granicznej i na tym polega jej podstawowe znaczenie. Obie strony umówiły się, że działają tuż tak jak gdyby dokument miały moc prawną. Do usprawnienia pozostało jeszcze jeden punkt dotyczący działalności spedycyj na granicy. Strona niemiecka chciała ustawić zasady wolnej konkurencji, tzn. dopuścić dowolną liczbę spedycyj. My zaś chcieliśmy zapewnić ochronę naszym spedytom, którzy są słabsi. Polska do tego zaprosiła nas, więc donuszenie nie po obu stronach równie liczyby spedytów polskich i niemieckich. Niemcy uważają, że to za pewne ograniczenie działalności gospodarczej.

Umowa tworzy podstawę prawną do rozbudowy infra-

(PAP)

W listopadzie

Dni Kultury

Polskiej w Grodnie

W listopadzie Dni Kultury Polskiej w Grodnie — to jeden z najważniejszych rezultatów zakończonej w środę wizyty ministra Kultury i Sztuki, Marka Rostworowskiego na Białorusi.

Wiele uwagi, zwłaszcza podczas pobytu delegacji w Grodnie, poświęcono wzajemnej ochronie dziedzictwa kulturowego Polaków i Białorusinów na terytorium obu państw. Strona białoruska szczególną opiekę rozłożyła nad szlakami: mickiewiczowskim i kosciuszowskiem oraz nad Muzeum Elżby Orzeszkowej w Grodnie, my zaś — nad Muzeum Białoruskim w Hajnówce. (PAP)

GORACA LINIA
211-18

Zbliżają się wybory. Na listach kandydatów naliczyłem 35 nauczycieli i nauczycielek, 24 rolników, 11 pracowników umysłowych, 11 techników, 20 lekarzy, 10 ekonomistów, 10 przedsiębiorców... A robotników nie ma. Kto nas będzie reprezentował? Bo ja nie. Pracowałem w „Uchwytych” 33 lata, jestem robotnikiem w trzecim pokoleniu, walczyłem w „Solidarności”, byłem internowany... Kolejny dyktarz dziennikarzy przy telefonie GORACEJ LINII 211-18 w niedzielę, 21 września w godz. 16-18. (a)

Walne

Zebranie „S”

NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Białostockiego wraz z Regionalną Komisją Rewizyjną informują, że zwołuje się w dniu 21 września br. o godz. 10 Walne Zebranie Delegatów. Odbydzie się ono w sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5.

Ze względu na ważność omawianych spraw prosimy o obowiązkowe wzięcie udziału w zebraniu.

Za Zarząd Sekretarz Zarządu Regionu Białostocki WITOLD PERKOWSKI

POGODA

Dziś zachmurzenie duże i ujemne, w dzień możliwe przelotne opady deszczu. W nocy i rano miejscami mgły. Temperatura maks. 15-17 st. C., min. w nocy 3-5 st. C. Lokalne możliwe przelotne przymrozki. Wiatr słaby okresami umiarkowany zachodni i północno-zachodni. W sobotę i niedzielę bez opadów. Słonecznie. W nocy z soboty na niedzielę mgły i możliwe przymrozki. W sobotę i niedzielę, w sobotę do ok. 17 st. C., w niedzielę do ok. 21 st. C. (wój)

WTAJACIE oswobodzicie

Ciąg dalszy ze str. 1

ska. Rzucają kwiaty, machają chorągiewkami.

Pałac Branickich. W wielkiej sali siedzą Niemcy i sowieccy dowódcy. Potem wychodzą z pałacu. Podają sobie ręce. Przekazują dokumenty. Jeden poufny, dwa tajne — mapę rozgraniczenia wpływów, układ o wymianie jeńców i więźniów politycznych oraz o współpracy NKWD z Gestapo w walce z polskim ruchem oporu. Odjeżdżają samochodami przez palacową bramę do hotelu Ritz.

Z zachowanych dokumentów wynika, że jeszcze 18 września komendant Białegostoku, niemiecki generał zapewniał mieszkańców, że jego wojska pozostaną w mieście. 20 września przyjechała delegacja sowiecka. Obrady trwały dwa dni. Niemcy zaczęli wywozić towary z fabryk i magazynów.

22 września Sowieci zajęli Białystok.

Relacje mieszkańców, naocznych świadków.

H. M. Niemka z pochodzenia. Zaraz w parę dni jak Niemcy zajęli miasto oficerowie zaprosili mnie na Wiatrakową, gdzie mieszkali w polskiej willi. Zapytałem, czy znam bogatych Żydów. Podali mi nazwiska i adresy. Wiedziałem, że Żydzi sami dawali. Dość łatwo udało mi się znaleźć ich domy. Wiedziałem, że Żydzi sami dawali. Dość łatwo udało mi się znaleźć ich domy.

Pomór w suwańskich la ach

W Suwałkach szaleje pomór dzików. Z informacji uzyskanych od Andrzeja Wróblewskiego, dyrektora Węgierskiego Parku Narodowego, liczba chorych zwierząt ciągle rośnie.

Prawdopodobnie zaraza przynosił z Litwy, ponieważ mieliśmy sygnały z Ignalinieckiego Parku Narodowego, powiedział A. Wróblewski. Choroba objęła prawie cały obszar woj. suwalskiego. W okolicach Oleśka w jednym miejscu zainfekowano 14 sztuk padłej zwierzyny, pod Giżyckiem musiano kopać doły aż do 40 sztuk (!). Na terenie Węgierskiego Parku Narodowego zainfekowano dotychczas tylko 9 martwych dzików. Natomiast do końca nie wiadomo czy w przypadku rozszarpanych sztuk przyczyną padnięcia była choroba, czy złośliwa wilka, które pojawiły się ostatnio w części południowej naszego parku.

Groźna choroba dziesiątkująca stada dzików może trwać bardzo długo. Jedynym sposobem jej leczenia jest ostry zabójczych zwierząt. Choroba objęła prawie cały obszar woj. suwalskiego. W okolicach Oleśka w jednym miejscu zainfekowano 14 sztuk padłej zwierzyny, pod Giżyckiem musiano kopać doły aż do 40 sztuk (!). Na terenie Węgierskiego Parku Narodowego zainfekowano dotychczas tylko 9 martwych dzików. Natomiast do końca nie wiadomo czy w przypadku rozszarpanych sztuk przyczyną padnięcia była choroba, czy złośliwa wilka, które pojawiły się ostatnio w części południowej naszego parku.

Groźna choroba dziesiątkująca stada dzików może trwać bardzo długo. Jedynym sposobem jej leczenia jest ostry zabójczych zwierząt. Choroba objęła prawie cały obszar woj. suwalskiego. W okolicach Oleśka w jednym miejscu zainfekowano 14 sztuk padłej zwierzyny, pod Giżyckiem musiano kopać doły aż do 40 sztuk (!). Na terenie Węgierskiego Parku Narodowego zainfekowano dotychczas tylko 9 martwych dzików. Natomiast do końca nie wiadomo czy w przypadku rozszarpanych sztuk przyczyną padnięcia była choroba, czy złośliwa wilka, które pojawiły się ostatnio w części południowej naszego parku.

Już teraz wiadomo, że tylko ostra zima może położyć kres nieustannym wędrownom zwierząt, a tym samym zahamować pomór. (gram)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SPRZEDAM pół domu z działką ziemniaczaną, tel. 397-03

FIATA 1200 (1989) — sprzedam. Suwałki, 62-542.

PEUGEOT 305 (1981) diesel, — sprzedam, tel. 230-32.

KUPIE 1200, 413-755.

SPRZEDAM samochód roboczy, 40-spodzawo (12 lat), polowane w atrakcyjnym miejscu nad jezioro. Właściciel: Suwałki, Utrata 67A, tel. 76-07 (do godz. 16).

FIAT 125 (1983) — sprzedam, tel. 520-505.

VW passat diesel (1989). Angielska 28/1.

SPRZEDAM mercedesa 240D po wypadku. Giżycko, Perukowka 2, tel. grzeźniowa 39-25.

STANCAJA uczennicy. 434-072.

ANGIELSKI średniozaawansowanym, 517-201.

ZŁOCENIE liter nagrobkowych. 517-201.

BIZONA 2056 (1990) — sprzedam. Niesieczyce, Golubki. 10-421 Stokno, tel. 66-23.

SPRZEDAM tanio solne do wyprawki. Giżycko, Perukowka 2, tel. grzeźniowa 39-25.

SPRZEDAM łódź chłodniczą. Białystok, Robotnicza 14.

GRUBOCIEŃSKIE trzyczłonowe. Rusełkowski. 434-072.

BLACHA ocynkowana, styropian. Jutrzenki 3, 753-294.

WYNAJME garaż na Stoleżewskim. Stokno, tel. 611-507.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

SPRZEDAM barakowóz w Sołku. ul. Przemysłowa 5 (Centrala Nasilenna) dnia 24 września br., godz. 10.

Białystok

▼ Dwa tysiące białostockich mieszkań zostanie w tym roku podłączonych do sieci telewizyjnej kablowej. Na święta Bożego Narodzenia mieszkańcy osiedla Piasta będą mogli oglądać na początku kilkanaście programów satelitarnych. Inwestycję realizuje Polska Telewizja Kablowa S.A., która podpisała umowę z Zarządem Miasta. Podłączenie pierwszych abonentów do telewizji kablowej rozpocznie się w listopadzie br.

Lomża

▼ Lomżyńskie Zakłady Spożywcze i Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnictwa-Pszczelarstwa oraz POM w Smolinkach trafiły ostatnio również do grona bankrutów.

▼ Do końca sierpnia bezrobotnym wypłacono 76,389 miliardów zł w ramach zasiłków — średnio miesięcznie

Suwałki

▼ Przeciętne wynagrodzenie w pięciu podstawowych działach gospodarki wyniosło w sierpniu w woj. suwalskim 1628 tys. zł. Bezrobotnych zarejestrowano 39 tys.

▼ Z interesującą propozycją wystąpiła dyrektorka przedszkola nr 13 w Suwałkach. Aby podnieść pensję nauczycieli

stanowiono wprowadzić zmianę popołudniową i nocną.

▼ Trwa dobra passa suwalskich Wigów. W ostatnim meczu, wygrali w Ostrołęce z miejscowym Sokołem 1:0.

▼ W Suwałkach rozpoczęto przygotowania do utworzenia Suwalsko-Mazurskiego Banku Rozwoju. Przedsiębiorstwo S.A. Kapitał akcyjny określono na 30 mld zł.

▼ W Suwałkach powstała Okręgowa Izba Turystyczna.

▼ Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

▼ Musiał to zrobić ktoś z miejscowych — mówi pracownik stacji benzynowej. Kto wiedział o depozycie. Ludzie w mieście śmieją się...

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

— Tłumy w papierach — mówi starszy sierżant Stefan Granać. Pracujemy czasem i po 12 godzin na dobę. Ostatnio zuchwałstwo elementu kryminalnego — przekracza wszelkie granice. Sprzyja brak funduszy. Gdyby miał pieniądze, to lepiej zabezpieczyłby budynek. Zagrano nam na ambicji: patrzeć, jesteśmy od was lepsi.

▼ W naszym regionie czynne są 62 kina. W Białymstoku — cztery. Działalność zawieszono w Hajnówce. Wiele małych miejscowości jest już bez kina. Kino cierpi na tzw. nieogłębłość. Sytuacja kin jest tragiczna. W woj. białostockim już ciutą się na pobory.

▼ Białostockie Towarzystwo Kultury kupiła osiemnaście towarzystw regionalnych oraz kilka specjalistycznych, jak np. Białostockie Towarzystwo Sztuk Pięknych, Białostockie Towarzystwo Fotograficzne, Robotnicze Stowarzyszenie

Lomża

▼ Centrala automatyczna za ok. 300 mln zł (równowartość felernego Forda Scorpio) montowana jest w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży.

▼ Msze w intencji ofiar bolszewizmu celebrował w łomżyńskim katedrze biskup Tadeusz Zawładowski.

▼ 1,5 mln zł wynosi w Łomżyńskim średnia pensja w

pięciu podstawowych działach gospodarki.

▼ Państwo Czytelnicy — tata, mama i dziecko — zwyciężyli w „Turnieju Rodzin” zorganizowanym przez ZM TKKF w Łomży.

▼ „Królewskimi Ogórkami” zainaugurował czwarty sezon artystyczny Teatr Lalek w Łomży. Pod koniec października spodziewana jest premie-

ra: „Szewce Kopytko i Kaczor Kwak”.

▼ „Leszkiem Białym” czyli Czarownicą na Łysej Górze (J. Elsnera) rozpoczęła natomiast kolejny sezon artystyczny Łomżyńska Orkiestra Kameralna.

▼ W Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie otwarto popelnarową wystawę malarstwa w muzeum okręgowym w

Łomży. Na prezydenta Ławy O-

ni porzuconego przez matkę niewziętego noworodka.

▼ Wicewojewoda suwalski — Jan Kamiński i poseł Tomasz Romańczuk rozmawiali w Grodnie z przedstawicielami białostockiego Ministerstwa Rolnictwa. Szukano nowych rynków zbytu na plody rolne.

▼ Mapa polityczna woj. suwalskiego wzbogaciła się o Polską Partię Przyjaciół Piwa. Na prezydenta Ławy O-

ni porzuconego przez matkę niewziętego noworodka.

Spisałem nawet popielniczki

— Panie mecenasie, czy Pan już spisał?

— Likwidacja Białostockiego Wydawnictwa Prasowego zbliża się do końca. Jeśli chodzi o rozdzysponowanie składników majątkowych, to wszystko ma już nowych właścicieli. I w tym aspekcie likwidacja dobiegła końca. W tej chwili opracowywany jest bilans likwidacyjny, który w końcu września prześle do komisji. Jeśli komisja likwidacyjna przyjmie ten bilans, nastąpi zakończenie działalności Białostockiego Wydawnictwa Prasowego.

— Wszystko to trwało dość długo...

— Jesteśmy jednostką, która pierwszą sporządza bilans likwidacyjny. Wcześniej wszystkie wydawnictwa w Polsce, z tym, że nie było to jednostką, nie miały tego obowiązku. Warto przypomnieć, że był to majatek obywatelski, który należał do państwa. Teraz, po tym, co się stało, należało go spisać, co uczyniono, potem wycenić, a następnie przekazać nowym właścicielom na podstawie dokonanej inwentaryzacji. To była kolosalna praca wymagająca wysiłku wielu ludzi. Nie można było tego zrobić w miesiąc, czy dwa. Trzeba było uratować cały majątek dla Skarbu Państwa. Nie mogło być tak, jak z majątkiem b. PZPR, który nie wiadomo gdzie się rozbił.

— Panie mecenasie, po dawnyemu monopolu, zatem nie było. Mamy do czynienia z nowym systemem własnościowym na białostockim rynku prasowym. W jakim zakresie uważa się Pan za autora obecnej sytuacji, czy pańskie decyzje i sugestie miały wpływ na to, co się stało? — Z przyjemnością muszę stwierdzić, że Państwo Komisja Likwidacyjna nie wyrażała żadnych sprzeciwów wobec decyzji, które podejmowałem i akceptowałem wszystkie moje propozycje. Nie miałem żadnego sprzeciwu.

— Jak zatem rozstrzygał Pan majątek dawnego monopolu prasowego? — Podstawa prawna do parcelacji majątku był R. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” była ustawa z 22 marca 1990 roku. Ustawa mówiła, że można tytuły przekazać spółdzielniom pracy, o ile takie zawłazywały się w redakcjach. W Białymstoku powstały dwie spółdzielnie, w redakcjach „Kurier Podlaskiego” i „Gazety Współczesnej”. Spółdzielnia w Kurierze Podlaskim otrzymała nieodpłatnie tytuły i majątek, który miała w swoim władaniu. To było w pierwszej fazie przekształ-

Rozmowa
z mecenasem ZBIGNIEWEM HORBAZEWSKIM
— likwidatorem Białostockiego Wydawnictwa Prasowego

ceń. Potem, z uwagi na zmiany polityczne i ekonomiczne w kraju, dokonywano przekształceń innego rodzaju — poprzez przetargi. „Gazeta Współczesna” nie została już przekształcona spółdzielnią. Trafiała do przetargu, w którym przynależała do regionu „Solidarności” w Białymstoku. Sprzedano również tytuły „Kontakty” w Łomży, „Krajoznawstwo” w Suwałkach. Sprzedano także tytuły zlikwidowanego „Jako taki” mianowicie „Kontrasty”. Majątek BWP wsparte zostały również tytuły nie należące do RSW. Na moją propozycję i za zgodą Komisji Likwidacyjnej, sortet użytkowany przez redakcję „Niwy” został jej przekazany nieodpłatnie. Podobnie został wsparł Litwini z redakcji „Aurora” w Puńsku. Zrobiłem to celem wspomnienia redakcji pism mniejszości narodowych.

— Różne są wątpliwości i zarzuty kierowane pod Pana i Komisję Likwidacyjną. Podkreślam, głównie dotyczy one dwóch wielkich dzienników białostockich, „Kurier Podlaskiego” i „Gazety Współczesnej”. Z jednej strony pojawiają się wątpliwości, dlaczego jeden tytuł został przekazany za darmo, a drugi musiał być kupiony za spore pieniądze? — Jeśli już kupiony, to dlaczego nie wygrała najniższa oferta finansowa, lecz tytuł przyszedł na podstawie preferencji politycznych?

— Sama ustawa o likwidacji RSW jest ustawą nieszczytną. Kilku posłów próbowało dokonać zmiany, ale pozostała ona w brzmieniu pierwotnym. W myśl ustawy tytuły mogły być przynajmniej nieodpłatnie, ale nie musiały. Oczywiście były decyzje polityczne, czy danej spółdzielni można przyznać tytuł, czy też nie. Miałem przecież prężnie wyrażać komunistyczną, była zależna od PZPR-u. Należało prędko zrobić taką, żeby odpowiadała całemu społeczeństwu, różnym nurtom politycznym. Dlatego nie należało się dziwić, że nie wszystkie spółdzielnie otrzymały tytuły. Bo ostatecznie, po co ustawa i likwidacja? Skoro spółdzielnia nie otrzymała tytułu, zgodnie z przepisami tytuł został sprzedany. Ale Państwo Komisja Likwidacyjna zastrzegła sobie prawo wyboru. Nie mogło być tak, że ktoś, kto dzisiaj jest bogat-

szy, ma gotówkę, automatycznie nabywa tytuły.

— Likwidował Pan nie tylko tytuły. Co z majątkiem trwałym?

— Według wyceny dokonanej przez rzeczoznawców ma on wartość około trzdziestu milionów złotych. Majątek ten nie został przekazany żadnej jednostce organizacyjnej, o których mówiłem i pozostał w mojej dyspozycji. Zgodnie z przepisami ustawy przekazałem go na rzecz Skarbu Państwa. Zatem właścicielami tego majątku stał się Skarb Państwa reprezentowany przez wojewodę białostockiego. Jak to miało być? Przede wszystkim Dom Pracy przy ul. Suwalskiej 11. O ile wiem wojewoda przekazał go Urzędowi Rejonowemu, a rejon w administracji „Gazety Współczesnej”. Podobnie garaż na zaplecze tego budynku. Wojewoda otrzymał również służący całej prasie białostockiej maszyną papierniczą, znajdującą się na posesji Białostockich Zakładów Graficznych, oraz ośrodek wypoczynkowy w Pioskach nad Narwią, z pełnym wyposażeniem. Miałem jeszcze budynek w Suwałkach, przy ul. Kościuszki. Został przekazany wojewodzie suwalskiemu.

— Czy obecny system własnościowy, ustalony decyzjami Komisji Likwidacyjnej, uważa Pan za trwały? Jakiego rodzaju korekty mogłaby jeszcze Komisja wprowadzić?

— Wszelkie decyzje wydane zostały zgodnie z ustawą. Uważam, że jest to już stały system własnościowy. Moja ocena jest być może trochę wstępna. To rzecz nowych właścicieli. Wojewoda „Solidarności”, czy też spółdzielnia „Kurier Podlaski” mogą swobodnie dysponować swoim majątkiem, zgodnie z własną wolą.

— Oprócz nowego doświadczenia zawodowego przeżył Pan, jak sadzę, oryginalne doświadczenie psychologiczne. Przecież likwidował Pan Białostockie Wydawnictwo Prasowe siłami jego długoletnich pracowników.

— Nie mogę mieć żadnych pretensji do pracowników BWP. Likwidowali własne miejsce pracy i z tego powodu to musiałoby być dla nich przykre. Ale swoje obowiązki spełnili godnie. Podobnie dyrektor Łazarowicz. Początko-

wo była duża nieufność, co zrozumiałe. Ale potem z uwagi na brak innego wyjścia z sytuacji, współpracownicy ułożyli się prawidłowo i nie było zgryźliwych. Likwidacja przecież musiała nastąpić.

— Wszystko tak do końca szło gładko?

— No, niezupełnie. Wróciłem kiedyś z krótkiego urlopu. Dowiedziałem się, że jest strajk w BWP. Został powołany komitet strajkowy. Zażądano wyższych wynagrodzeń, czego spełnić nie mogłem. Strajk, jako prawnik, uznaję za nielegalny. Tego typu protest musiał być poprzedzony rozmowami i mediacją. A ten strajk był z miejsca. Byłem zupełnie zaskoczony. Oświadczyłem komitetowi strajkowemu, że mam dwie godziny, na zakończenie akcji, bez względu na to, czy ja ten strajk uznaję za strajk. A poza tym jako że strajk był nielegalny, z każdym ze strajkujących rozmawiałam byłą umową o pracę ze skutkiem natychmiastowym. No i strajk się skończył. Mimo, że dwa dni wcześniej już był rysunek w „Gazecie Współczesnej”, likwidator Horbaczewski spada z drabiny.

— Likwidacja jest praktycznie zakończona, ale wydaje się, że wiele spraw może jeszcze odżyć. Na przykład, co będzie, jeśli któregoś dnia pojawi się na rynku „Gazeta Białostocka”?

— Nie może powstać nowa „Gazeta Białostocka”. Prawo do tego tytułu przysługują tylko „Gazecie Współczesnej” i „Gazecie Białostockiej”. Była jej poprzedniczką. To należało traktować jako jedno prawo. Powstanie nowej „Białostockiej” byłoby sprzeczne z prawem prasowym. Ten tytuł był własnością spółdzielni RSW, i z tego tytułu podlega ochronie.

— Mimo takiego pańskiego opinii podjęliśmy, iż ta sprawa jeszcze odżyje. Ale na koniec wróćmy do dnia dzisiejszego. Jak Pan ocenia już z pewnej perspektywy, służność proponowanych przez siebie decyzji?

— Pragnę podkreślić, iż po objęciu pełnomocnictwa ds. likwidacji Białostockiego Wydawnictwa Prasowego, moim obowiązkiem było przede wszystkim zabezpieczenie majątku, zabezpieczenie go dla Skarbu Państwa. Muszę powiedzieć, że to udało się. Sojaliści nawet popielniczki. Co do ustawy i wyników z niej konsekwencji, muszę powiedzieć, że ja miałem inne zdanie. Uważam, że prawo spółdzielcze za ostatni etap przed komunistami. Jako prawnik realizowałem założenia ustawy, ale uważam, że wszystkie czasopisma powinny trafić na wolny rynek, oczywiście z decydującym o wyborze głosem Komisji Likwidacyjnej.

— Panie mecenasie, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ADAM DOLISTOWSKI

„Zwycięzca ma zawsze rację” — pogląd ów, może tylko w innym kontekście, był powtarzany przez Hitlera, a praktykowany przez wszystkich zwycięzców. Najbardziej chyba jednak przez rządzących w ZSRR.

Propaganda sowiecka, a za nią polska w okresie okupacji niemieckiej, jakimi to zbrodniarzami byli raz natomiast nie wspomnieli o swoich, być może

Moja liczna rodzina zamieszkała przed wojną w Białymstoku, przy ul. Skorupskiego 30 spotkał okrutny los ze strony obywateli okupantów. Ojciec jako oficer rezerwy brał czynny udział w kampanii wrześniowej i po 17.IX.1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. W drodze do ZSRR udało mu się uciec, przebywał potem z najstarszą dwudziestoletnią siostrą — Haliną pod okupacją niemiecką w Warszawie. Oboje należeli do AK (ojciec był dowódcą oddziału). Podczas „wyspy” w 1942 r. zostali aresztowani przez gestapo i wywiezieni do obozu w Oświęcimiu. Wkrótce ojciec został rozstrzelany w obozie, siostra Halina po trzydziestym pobycie wróciła do Warszawy, gdzie ukończyła studia wyższe i podjęła pracę.

Ja, moja matka i liczne rodzeństwo zesłani zostaliśmy na Sybir, skąd wróciliśmy (nie wszyscy) w 1946 r. W tym też roku nastąpiło moje spotkanie z Haliną. Długo wspominaliśmy i porównywaliśmy przeżyta gehennę — „poczęstunek” obywateli okupantów. Patrząc na nią, nie mogłem wprost uwierzyć, iż ona — młoda dziewczyna — mogła przeżyć tak straszny obóz śmierci. Mówiono przecież, że wszystkich tam rozstrzelano lub duszono w komorach gazowych, że stamtąd nikt żywy nie wracał. Siostra twierdziła, że istotnie dokonywano w Oświęcimiu zbrodniczych aktów, ale nie na wszystkich więźniach. Na przykład Cyganie, Żydzi, umysłowo chorzy wcale nie przebywali w obozie, lecz byli masowo mordowani cyklonem w komorach gazowych. Pozostali musieli ciężko pracować w kamieniołomach.

— Czy często byłaś bita?

— Zapytałem.

— Ależ skąd!

— Ani razu?

— Ani razu!

— To co — tam nie bili?

— Bili, gdy mieli za co, a ja starałam się nie poddać. Wykonywałam posłuszenie wszystkie polecenia, więc przetrwałam. Zaczęłam więc wymieniać jej po kolei dowody:

1) Do czerwca 1941 r. za wypowiedź przeciwko ich przyjaźniom — Niemcom, So-

protestowałam przeciw ich zarządzeniom oraz próbowałam ich oszukiwać, zwłaszcza w czasie pracy. A wymagał, żeby w miarę swoich sił pracować uczciwie.

Można było pracować wolno (nie popełniać), ale bez dodatkowego odroczenia. Jeżeli któryś z więźniów mar-

wieci karał Polaków więzieniem w Białymstoku, ale już w Warszawie zawsze można było przy Niemcach kupić bezkarnie z Sowieci.

2) Robotnicy — zesłani na Syberię otrzymywali za swą pracę tylko 30 dag chleba dziennie i pieniądze, które wystarczały wyłącznie na jego wykup; w Oświęcimiu więźniowie otrzymywali dwa ra-

zy tyle chleba plus trzy dodatkowe posiłki;

3) Niemcy stosowali wprawdzie tzw. odpowiedzialność zbiorową, ale nie zawsze pociągali do odpowiedzialności rodziny i krewnych za czynny inny członek; Sowieci karali zsyłką na Sybir całe rodziny; dzieci, starców, krewnych;

4) Niemcy przestrzegali zazwyczaj postanowienia Konwencji Genezyńskiej w sprawie jeńców wojennych (nie było w obozach przymusu pracy ani mordów oficerów). Sowieci nie przestrzegali zasad tej konwencji i dokonywali mordów na jeńcach, którzy walczyli z nimi nie walczyli (np. Katyń, Miednoje etc.);

5) Chorzy w Oświęcimiu byli przez lekarzy zwalniani od pracy, np. przez dr. Białogłównę, bez względu na wysokość temperatury; na Syberii natomiast nie było lekarzy w ogóle, a chorzy byli zwalniani od pracy tylko wtedy, jeśli temperatura ich ciała przekraczała 38 stopni C. (sprawdzał przewodniczący kołchozu).

Kiedy moja matka zachorowała (ból brzucha) i nie została zwolniona od pracy, zaczęła płakać, że nie wytrzyma i umrze. Wtedy przewodniczący kołchozu „pocieszył” ją: „U nas ludzkiej mnogo-

gorzej boleje, gdy zdechnie krowa lub owca”.

Po tej rozmowie spotykaliśmy się z siostrą Haliną jeszcze wiele razy. Mocno zastanowił mnie fakt, iż w 1952 roku wyszła ona za mąż, urodziła troje młodych dzieci i dziś cieszy się dość dobrym zdrowiem. Ma obecnie 71 lat. A przecież propaganda komunistyczna bębniła w kółko, że wszystkie kobiety w Oświęcimiu były sterylizowane lub wstrzykiwano im do organizmu silne środki antykoncepcyjne.

Pytałem siostrę, jak odbiera informacje w publikacjach komunistycznych o zbrodniach w Oświęcimiu.

— W moim odczuciu — stwierdziła — jest to subiektywnie ukazany obraz tego, co naprawdę się wydarzyło. Po prostu tendencyjnie groźdząco i uwypuklano najbardziej tragiczne epizody z życia obozu i poddawano jako codzienną rzeczywistość. Gdyby tak było, nikt by tego nie przeżył, a jednak tysiące ludzi po wieloletnim pobycie w Oświęcimiu opuściło oboz.

W tym miejscu podkreślam, że my — zesłani na Syberię byliśmy jeszcze bardziej zaszewieni, wygłodzeni, obici, ale nikt, pod groźbą więzienia, nie pozwolił nam o tym wspomnieć. Próbowałem nawet pisać o zesłaniu po dojeździe Gomułka do władzy w 1956 r. do redakcji „Po prostu”, a w epoce Gierki w 1971 r. — do „Polityki”. Ale moje listy pozostały bez odpowiedzi.

Siostra Halina należy do ZBoWiD-u od 1946 roku i cały czas korzysta z szerokiego uprawnień przysługujących kombatanom, a od 1970 roku otrzymuje rentę z RFN, która daleko przewyższa jej emeryturę za długoletnią pracę na wysokim stanowisku w Ministerstwie Przemysłu.

— Pytam: co ja mam dziś i reszta mojego rodzeństwa? Chyba tylko tyle, że nareszcie mogę o tym swobodnie mówić. Władze sowieckie wcale nie kwapią się z odszkodowaniami. Rząd nasz co prawda uznaje nasze rozszewienia, ale jak dotąd z uprawnien kombatanckich, które Sybirakom przysługują od lipca 1991 r., nie korzystam ze względu na zwleknięcie z wprowadzeniem decyzji w życie.

Może jeszcze przed śmiercią zdążyć?

STANISŁAW KLENCNER

(Sokółka)

POCZĘSTUNEK OKUPANTÓW

ZMIENI SWÓJ LOS WYJEDŹ DO PRACY

Adresy pewnych i sprawdzonych biur pracy:

- I adresy pośrednictwa pracy na świecie — 35.000,—
- II sezonowe prace w ogrodnictwie i rolnictwie na Zachodzie — 15.000,—
- III Włochy — 47 adresów — 15.000,—
- IV prace w RFN dla kobiet — 15.000,—
- V adresy organizacji polonijnych w USA, Kanadzie i Wielkiej Brytanii — 20.000,—

Płatne przekazem, w miejscu na korespondencję czytelny adres i wybrana grupa.

Grażyna Poźniak
ul. Wojska Polskiego 9/27
16-500 Sejny SU/235-1

FRANCUSKIE SZKŁO UŻYTKOWE

Duralex firm Avcoor i Veveco
sprzedaż hurtowa
Białystok, ul. Jąłowcowa 13
w godz. 9—16.30
sobota 9—12
ZAPRASZAMY!

g 8885-1

Sp-nia Usług Rolniczych w Elku, ul. Wojska Polskiego 62 posiada do upłynięcia:

- kombajn zbożowy „Bizon” szt. 3
- zbiornik na cement szt. 1
- rozsiewacz nawozów szt. 1
- przycz. D-732 szt. 1
- koparka „Białorus” szt. 1

Informacje można otrzymać w Elku, tel. 43-88, 31-08. Eg 7663-1

Wynajmę magazyn na hurtownię z chłodnią

GRÓDEK
tel. 186 (po 20)

g 8865-1

Rewelacyjnie niska cena proszku Lanza i innej chemii gospodarczej w hurtowni „SMYK” Suwałki, tel. 74-15

SU 234-1

ŁOMŻYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

ogłasza przetarg

nieograniczony na wykonanie

kompleksowe 4 budynków mieszkalnych w Łomży, przy ul. Przykoszarowej, os. Południe III.

Oferty należy składać pod adresem: Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa Łomża, Al. Legionów 7b w kopercie z napisem „Przetarg” w terminie do dnia 1.10.1991 r.

Z warunkami szczegółowymi oraz dokumentacją projektowo-kosztorysową należy zapoznać się w siedzibie Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Al. Legionów 7b, pokój nr 6, tel. 22-13 lub 22-66 w. 23. Część jawna w obecności oferentów nastąpi w dniu 2.X.1991 r. o godz. 10 w świetlicy ŁSM, Al. Legionów 7b.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 10436-1

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE”

72-010 Police, ul. Walki Młodych 1 informują, że

otwarto punkt sprzedaży nawozów sztucznych w Augustowie, ul. 1 Pułk Ułanów Kręchowieckich 16 czynny dni robocze w godz. 7—15
Ceny zbytu nawozów za miesiąc wrzesień:

— fosforan amonu	— 3.050.000 zł/t
— mocznik	— 1.750.000 zł/t
— polifaska 8-24-24	— 2.380.000 zł/t
— polifaska 6-20-30	— 2.270.000 zł/t
— polifaska 17-17-17	— 2.085.000 zł/t

ZAPRASZAMY!

SU/238-1

NOWO OTWARTY SALON SPRZEDAŻY

Łomża, ul. Krótka 12

oferuje szeroki wybór biżuterii SREBRNEJ, ZŁOTEJ

i wyrobów z metalu posrebrzanego oraz wysokiej klasy sprzęt RTV.

Łg 7087-0

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „SWIT”

W ELKU

ogłasza przetarg na mieszkania:

M-3 o pow. 48,20 m² — szt. 2

M-4 o pow. 59,90 m² — szt. 2

przy ul. Grodzkiej nr 12 w Elku.

Cena wywoławcza za 1 m² pow. użytkowej wynosi 3.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Słowackiego nr 2 w Elku w dniu 4.10.1991 o godz. 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej mieszkania, w kasie Spółdzielni w dniu przetargu do godz. 11.45. Informacji udziela się pod nr tel. 34-41 w. 16.

Eg 7672-0

PREZYDENT MIASTA BIAŁEGOSTOKU

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

lekarza miejskiego

— Kierownika Referatu Zdrowia

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe medyczne
- staż pracy minimum 10 lat
- aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia
- umiejętność kierowania i koordynowania działań w zakresie masowej profilaktyki, opieki zdrowotnej i organizacji pomocy medycznej
- preferowany wiek do 45 lat

Dokumenty: kwestionariusz osobowy, życiorys z opisem dotychczasowej pracy, uwierzytelniony odpis dyplomu stwierdzającego posiadanie wykształcenia, wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem miejskiej służby zdrowia, opinie z aktualnego miejsca pracy należy składać w terminie do dnia 26 września br. w Wydziale Organizacyjnym, ul. Słomska 1, pok. 401.

Konkurs odbędzie się dnia 27 września 1991 r. o godz. 13.

k 10407-1

Hurtownia Pasmanterii „RIKON”

Elk, Suwalska 84, tel. 32-31 wów. 288

oferuje

- zamki błyskawiczne (szeroki asortyment)
- nici, igły, nici do szycia skóry
- biustonosze już od 7.000 zł
- taśmy ozdobne i frędzle
- taśmy spódnice
- gumy
- wieszaki odzieżowe

Eg 7668-1

Posiadacze pojazdów mechanicznych

Ekstra okazja!

do wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych dotychczas nie ubezpieczonych w „WESTA”

Szanowni Klienci, którzy opłacą w Z.U. „WESTA” S.A. ubezpieczenie komunikacyjne OC na 1992 rok w terminie do 30 września 1991 r. uzyskają bonifikatę w wysokości 30 proc. składki rocznej.

Ponadto stosowane będą dalsze zniżki przysługujące w tym ubezpieczeniu.

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

UNIKNIJ INFLACJI!

MASZ 4 m-ce UBEZPIECZENIA ZA DARMO!!!

Zapraszamy do Przedstawicielstw Zakładu Ubezpieczeń „WESTA” S.A. w:

— Białymstoku, ul. Proletariacka 1A, tel. 51-47-61, 51-41-41, fax 51-44-74

— Łomży, ul. Wojska Polskiego 26B, tel/fax 160-741

— Suwałkach, ul. Utrata 2B, tel/fax 74-14

— Oddziałów Terenowych i Agencji we wszystkich większych miastach na terenie 3 województw

— Pośredników ubezpieczeniowych „WESTY” S.A.

— Urzędów Gminnych, Banków Spółdzielczych, Instytucji, z którymi „WESTA” zawarła umowy.

SZEROKIEJ DROGI

ZYCZY „WESTA” S.A.

g 8861-1

DYKTATURA KLERU?

Ciąg dalszy ze str. 2

wiek. To raczej niekiedy władzy tego świata. Władcy świecy (choćby nimi byli nawet w swoim czasie władcy państwa kościelnego) zmuszali Kościół do swej służby, jak tego dobitnym przykładem był cesaropapież Kościół wschodni i tendencje swane w pewnym okresie „febronianizmu” cesarzy rzymskich narodu niemieckiego.

Jeśli zatem przypisuje się niebezpieczeństwo „teokracji” chrześcijaństwu, to przenosi się na charakterystyczny ustroj, oparte na Koranie, na ustroju świeckich ludów czy rządów chrześcijańskich (i to jest analogia), wzburzając nieprzejawione uczucia ludzkie w całkowitej odmiennej kulturowo-wierzeniowej tradycji. I to jest właśnie „nowomowa”, wprowadzająca nieprzejętą — zamieszanie pojęciowe i przez to samo, manipulowanie ludzkimi postawami, jak tego doświadczyliśmy w „bogatej” tradycji realnego socjalizmu. Jakoś nauka nie poszła w las...

Zatem wyrażenie, że „teokracja” może oznaczać „żądanie” (i to jest grzech, który jest przestępstwem według prawa państwowego) wprowadza w błąd czytelnika. Nie dlatego coś jest przestęp-

stwem, że „jest grzechem w sensie Kościoła”, ale coś jest przestępstwem na mocy samego zło czynu ludzkiego, niezależnie od deklaracji Kościoła. A jeśli zły czyn jest także napietym w nauce Kościoła, to przestępstwem, ale dlatego, że jest on sam w sobie zły, np. zabijanie drugiego człowieka, kradzież, oszczerstwo, półprawdy środków masowego przekazu. (...)

Wartości chrześcijańskie, przejawiające się głównie w moralności, wiążą się nierozłącznie z dziedziną ludzkiego działania, tak indywidualnego jak i zbiorowego, tj. społecznego i narodowego, zorganizowanego w państwo. Moralność była i jest ludzkim sposobem działania człowieka, jest działaniem racjonalnym i wolnym — dlatego jest nieodłączna od ludzkiego postępowania. A ludzkie postępowanie potrzebuje drogowskazów, które właśnie stanowią treść tzw. wartości chrześcijańskich. A przecież drogowskazy nie zmuszają nikogo, by szedł z koniecznością przymusu i pod karą ułożoną drogą. Szczególnie jasno podkreśla to w swym nauczaniu Chrystus Pan, który apelował o człowieka, aby Go poznał i aby dobrowolnie Go wybrał. Nie zmuszał nikogo do wybrania Siebie i wartości przez Siebie głoszo-

nych. I (nie — jak w Koranie) nie ustanawiał praw religijno — politycznych, lecz pociągał do siebie „po ludzku” poprzez ukazanie prawdy i dobra, które sam człowiek ma wybrać, i do których nikt nie zmusza. Czyż posiadanie takich wartości moralnych jako drogowskazów postępowania ludzkiego jest „frazesem bez pokrycia”? Albo czy są one nasycone groźbą jakiejś prawnej penalizacji?

A więc nie jest myślenie „albo-albo” myśleniem rzeczywiste rozłącznym, wyklu- czającym drugą przeciwną stronę, bo „wartości chrześcijańskie” wiążą inaczej niż cywilne prawo; a nadto nie można ich oderwać od ludzkiego postępowania. Po prostu nie można ludzkiego postępowania postawić poza dobrem i złem. Odnosi się to także do postępowania zbiorowości, jaką jest całe społeczeństwo, które także potrzebuje drogowskazów w swym społecznym życiu. Drogowskazy te mogą być dobre lub złe, w zależności od tego, czy są prawdziwe lub fałszywe. Mielimy przez wiele lat drogowskazy złe, bo fałszywe. Jeśli zatem społeczność nie może się znaleźć poza dobrem i złem — to czy jest właściwe uciekać od do- brych, wypróbowanych przez stulecia, racjonalnych drogo-

wskazów ludzkiego postępowania?

A nadto jesteśmy Polakami. Narodem o tysiącletniej tradycji kultury chrześcijańskiej, która to kultura w naszym narodzie sprawdziła się niewątpliwie. I czy kontynuowanie kultury chrześcijańskiej ma być czymś niepożądanym w naszym życiu społecznym? (...)

I czy zapis w konstytucji o prawach człowieka, o chrześcijańskich ich korzeniach, o chrześcijańskiej tradycji kulturowej jest lub ma być „albo-albo” pretekstem do coraz większych — i teoretycznie nieograniczonych — żądań, by penalizować wszystkich, co wedle nauki chrześcijańskiej jest grzechem, albo będą (wartości chrześcijańskie) frazesem bez pokrycia? Czy- ba takie rozumowanie jest dalszym kreowaniem, znanej „wielkiej” „nowomowy”, by podstawowe elementy chrześcijańskiej kultury podciągać pod „teokrację” i propagować „dyktaturę kleru”. (...)

Obawy o „teokrację” może zostały spowodowane zagrożeniami „dyktatury proletariatu”. Ale wiara wierze niejednak. Wiara chrześcijańska jest dobrze narodowo znana, bo on się w niej urodził, wychował, chociaż nie zawsze nią — w sposób widoczny — żyje. I właśnie dlatego są potrzebne drogowskazy moralne, stanowiące w zasadniczym miarodajnym oświeceniu i kulturze i o wspólnym dobru narodów Europy.

MIECYSŁAW A. KRAPIECZ
„Gazeta Wyborcza” nr 215

NA RAMIONACH PIELGRZYMÓW SPOCZYWAŁ WIELKI DREWNIANY KRZYŻ. RECE ŚCISKAŁY RÓŻGI I BICZE. BŁYSNEŁO W SŁONCU OSTRZE KOSY. ZADZWIĘCZAŁY SREBRNIKI. JUDASZ ZBLIŻYŁ SIĘ DO PROROKA. POCHYLIŁ SIĘ, ABY UCAŁOWAĆ GO W POLICZEK. MESJASZ ZDZIELIŁ GO PIĘŚCIĄ W TWARZ. ROZTRACIŁ PIELGRZYMÓW. KANCIASTE GWOŹDZIE POSYPAŁY SIĘ NA ZIEMIĘ. PROROK JAK RĄCY JELEN POMKNAŁ W LAS. NIKT JUŻ NIE PAMIĘTA PRÓBY UKRZYŻOWANIA ELIASZA — PROROKA Z GRZYBOWSZCZYZNY.

Nielatowo jest tu trafić. Z szosy kryńskiej, wijącej się wśród starodrzewu puszczy, prowadzi wiele żwirowych dróg. Przecinają pastwiska, laki i reszki pól. Drogi i wartki, o kryształowej wodzie strumyki, kroją w nieregularne kształty trudną do ogarnięcia wzrokiem przestrzeń. Gdzieś daleko pod horyzontem kępi drzew. Wszystko w kolorze brudnej żółci — natrętnie barwie późnego lata. Puszcza, której mordercza praca wydziera skrawki ziemi, powoli odbiera swoją własność. Zagarnia każde opuszczone pole. W mijanych wsiach — wiele domów z zabitymi na głuchym oknami. Przy cieni- stych gościńcach, na lawcach przed obełściłymi siedzącymi ludźmi. W odosłoniętych twarzach strugi popo- ludniowego słońca przeciekają przez liście drzew. W zgieździe stoja przydrożne krzyże: katolickie i prawosławne. Strzegą każdego roztępu i resztek świata, który odcho- dzi.

Grzybowskiżczyzna to szesnaście gospodarstw. Jednak przy bliźni, wyboistej drodze mieszka tylko siedem rodzin. Dwa gospodarstwa prowadzą prawdziwi gospodarze. Uprawiają ziemię.

Przed sześćdziesięciu laty wieś tętniła życiem. Była mekka dla tysięcy pielgrzymów przybywających z całej Białostoczniny. W tej prawosławnej okolicy, w okresie międzywojennym, pod wodzą proroka Ili rozkwitł sekciarski ruch odnowienia. Prawie dwadzieścia lat temu te runie wiary próbował zrekonstruować Włodzimierz Pawluczek w „Wierszalinie” — re- portażu o końcu świata. Eliasza Klimowicza był prostym, nieśmiennym chłopem. Urodził się gdzieś około 1870 roku. Będąc małym chłopcem u- myślił sobie, że wybuduje we- wsi cerkiew. Pierwszy tysiąc rubli dał mu podobno brat mieszkający w Warszawie. W 1915 roku, gdy nadchodził front, cerkiew była już po- kryta słomianym dachem. Przyszła wojna. Wielu miesz- kańców tych okolic wywiezio- no w głąb Rosji. Po powro- cie musieli zaczynać od po- czątku. Brakowało też pnie- dzy na cerkiew. Po wojnie trudno było Klimowiczowi uzyskać pozwolenie na jej wy- kucie. Stawiano tu wte- dy kościoły, nie cerkwie. Eliasza jednak tak długo wy- deptował ścieżki do urzędów, aż uzyskał pozwolenie. Wolno mu też było urządzać kwe- sty w okolicznych parafiach. Chodziły więc baby z Grzy- bowożczyzny po wsiach i ono- wiały o świętym Eliaszu, który z niczego cerkiew zbu- dował. Do Grzybowskiżczyzny przybywały pielgrzymki. Lud- dzie oglądali cudowną cerkiew i szli pokłonić się Eliaszowi. Lud odnalazł w nim zmart- wychwstałego biblijnego pro- roka. Znaleźli się aniołowie i Bogurodzice. Sława Ili po- szła w świat. Tysiące prawo- sławnych z całej Białostoc- zyny pokonywały dziesiątki kilometrów, by Ilią pobożo- stawili i rozgłoszili. Ludzie przynosili w ofierze pnie- dze, dobytek.

— Dużo pieniędzy miał — dodaje inna kobieta. Wokół złota mu ludzie przywozi- li. Sprzedawał wszystko. Nawet ostatnią krowę.

— Były baby, co po wojnie przez rok pościły, żeby Eliasza wrócił. „Nasz ołcie wiernol- sa” — mówiły — przypomi- na sobie pani Nadzia.

— To był taki Kaszpirow- ski. Uzdrowiciel.

— Wszystko to już tylko Wolożyn z Wierszaliną pa- mietają.

Eliasz to daleka przeszłość przemieszana z legendą. A może w ogóle go nie było?

Rozmowa rwie się. Ważniej- sze jest to, co dziś. W tym roku zapłacić trzeba trzy- stą tysięcy za godzinę pracy kow- bajnu. A grzybów w bród. Byli tacy co po milionie za dzień na grzybach zarobili.

Przez lata, pieniądze otrzy- mywane od wniernych inwe- stował w cerkiew. Za to co zostawało kupował jak każdy chłop, ziemię. W ten sposób stał się właścicielem czter- dzieści hektarów. Tutaj w 1937 roku przeniósł dom. W stodole, przez lata leżał przy- kryty słoma ikonostas. W cha- cie Klimowicza, gromadzi się ludźle. Odprawiano naboże- stwa. Spiewano pieśni. Pew- nego razu Ili powiedział: „To, co miało być, sówierzy- to się”. Odtąd ten zakątek za- częto nazywać Wierszalinem.

kolach z witek brzożowych uplecione. Potem to już z bi- stoletem chodził. Bał się.

— Nie ma już Eliasza — dodaje żona Sowieci wywie- żli. Ruskie pokazywali go so- bie i mówili: „ruskocho zie- melnogo boha my z Polscy przywieźli”. Niektórzy wierzą, że Ilią wskrzesie.

Pan Supronik jest bardziej sceptyczny:

— Tam tyle milionów swo- ich zabili, to jakiegoś Ilię mieli ocalić?

— A gdzie ten Wierszalin? — pytam.

CZEKAJĄC NA MESJASZA

Miało to być największe mia- sto świata. Nowe Jerozolim. Leśne dukty wyznaczały ulice miasta. Największa po- lana — to Centralny Plac Świata.

Stankiewiczowa łapie się pod bok.

— Jak tam Wierszalin? My tak śmiejemy się. Tam lasem, puszcza zarosło.

— W Sosnowiku co starsi pa- mietają Eliasza.

— Święty człowiek był ten Ilija — mówi pani Nadzia. Szczerzy. Biednym ziemie roz- dawał. Ludzie szli do nie- go tysiącami. Ale byli też nie- godziwki. Mówili: „jak ty ta-

Uroczyska Wierszalin nie umieszczono na mapie. Gąszcz świerkowych lasów i platan- ni drózek budzi podejrzenie, że to mityczna kraina stwo- rzona przez wyobraźnię. Wi- dza przylepiona do ściany la- su chutor. Duży drewniany dom kryty dachówką stoi ro- stopadzie do drogi. Obszerne



ki święty, to my ciebie ukrzy- żujemy i zobaczymy czy zmartwychwstanie”.

— Dużo pieniędzy miał — dodaje inna kobieta. Wokół złota mu ludzie przywozi- li. Sprzedawał wszystko. Nawet ostatnią krowę.

— Były baby, co po wojnie przez rok pościły, żeby Eliasza wrócił. „Nasz ołcie wiernol- sa” — mówiły — przypomi- na sobie pani Nadzia.

— To był taki Kaszpirow- ski. Uzdrowiciel.

— Wszystko to już tylko Wolożyn z Wierszaliną pa- mietają.

Eliasz to daleka przeszłość przemieszana z legendą. A może w ogóle go nie było?

Rozmowa rwie się. Ważniej- sze jest to, co dziś. W tym roku zapłacić trzeba trzy- stą tysięcy za godzinę pracy kow- bajnu. A grzybów w bród. Byli tacy co po milionie za dzień na grzybach zarobili.

W Grzybowskiżczyźnie przy- bycie każdego samochodu wywołuje poruszenie miesz- kańców. Wyglądają z pio- tów. Pytam o Pawła Wolo- zynę.

— A jest, tam w lesie żyje — śmieje się Stankiewiczowa. Ciągło do niego na wy- wiały przyjeżdżają. Wczoraj to nawet jeden Niemiec był. Zawieźliście mu coś do je- dzenia. On tam o chlebie i wodzie żyje. Pytam dalej, o Eliasza. Czy pamięta.

podwórko zarosnięte trawą zamyka ciemnobrowa stodo- la. Jeszcze dwadzieścia lat temu w tym opuszczonym te- raz domu odbywały się na- bożeństwa sekty grzybow- skiej. Trzy stare mieszkanki tego domu i kilku mężczyzn pamiętających Ilię zbierało się tutaj co jakiś czas. Wie- czernie odprawiali często Pa- weł Wolożyn z sąsiedniego chutoru. Nabożeństwa grzy- bowskiej sekty nie różniły się od cerkiewnych. Jedyna róż- nica było to, że odprawiali je osoby świeckie, nawet ko- biety. Teraz ostatnia miesz- kanka Wierszaliną najczęściej przebywa w szpitalu. Nikt nie krząta się w obełściu. Wszystko stoi opuszczone.

Ledwie widoczna ścieżka przy stodole prowadzi w kę- sty las. Za palisadą rosną, w rów- nych rzędach sosny leśnicz- ny. Dalej jabłonie i grusze. Przy drodze prowadzącej do ma- lej chatki Pawła Wolożyna rdzewie stary traktor.

Paweł Wolożyn siedzi przy stole w jednej z dwóch nie- wielkich izdebek domu. Prze- biera garść kurek. Wolożyn jest małym, chudym czło- wieczkiem. Wyższożona twarz okala siwa, siłekska pierś broda. Na głowie filcowy ka- pelusz.

Przez jedyną okno wpada- ją promienie słońca. Obija się o tysiące metalowych śru- bek i narzędzi, które zalegają podłokiennej biał. Szabymi re- fleksami plają się na ścianach obwieszonych fotografiami w ramach.

Paweł Wolożyn przez całe życie naprawiał świat. Podpa- trywał, myślał i konstruował wciąż nowe narzędzia. Tak powstał wiatrak, traktor, ma- szyna na korbce, specjalny pojemnik na rower do wo- zenia masła na krzyński targ. Próbował jako cieśla i zdun. Budował domy.

— Dużo tu było ślodziw- ców i niedowiarów, ale i Chry- stus nie był w swojej oczy- nistej prorokiem. Zrzeczył ostatnio, bo wyliczyłem, że dziecko powinien mieć teraz sto trzydzieści lat z okładem. Ale my z matką czekamy. On wróci.

JOANNA PILICKA

— Tylko szkła nie ciałem — mówi Wolożyn. No i sa- molotu nie zrobiłem. Zreszta, na cholere mi on. Mnie na ziemi dobrze.

Urodził się w 1902 roku w Jurowlanach niedaleko Kry- nek. W 1915 roku, gdy nad- chodził front, na nabożeństwie w cerkwi baciuszka powie- dział: „Rosja duża. Wystarczy miejsca dla wszystkich. Tam nasi przyjaciele. Przyjma nas. Wyjeżdżajcie. Tutaj kamień na kamieniu nie zostanie”.

— Na Matki Boskiej Ziel- nej wyjechał — mówi Wolożyn. Za Uralem zostali matka z ojcem. Zmarli na tyfus.

W 1921 roku Wolożyn i je- go dwaj bracia wrócili do Ju- rowlan. Dom, zbudowany przez ojca w 1908 roku, zasta- lił zniszczony. Ocalał tylko fragment więsniowego sadu.

Nastąpiły ciężkie czasy dla trzech braci Wolożynów.

— Koszula od potu gnła na plecach — mówi Wolożyn. Imaliśmy się każdego zająca. Prymarczy chleb sobaczy. Nie honor było iść do kogoś na służbę, albo wzięcie się w bo- gata panie.

W 1923 roku zabrali Wo- lożyna do wojska. Służył w I pułku strzelców konnych w Garwolinie. Zaraz po powro- cie zaczął stawiać w Jurowla- nach wiatrak.

— Matka, a kiedy my po- zenił się? — pyta.

— A chyba w dwudziestym dwuleciu — odpowiada nie- wielka młodsza od Wolożyna, ale ruchliwa leszcza żona.

W 1934 roku, na targu w Krynkach spotkał Eliasza. Był on wówczas ledwie pięć- dziecioletni. Wtedy Wolożyn, który był już wtedy sławny, cerkiew w Grzybowskiżczy- nie była budowana i wywie- siona.

— Siyśszalem, że dziecko nie- mie rozdział. Polecałem do niego. Chciałem budować się. Ilija pokazał mi teren i ka- zał sobie wybrać kawałek. Znalazłem miejsce blisko la- su i rzeki. Następnego dnia chodźmy i rozmawiamy. Ilija zatrzymał się na wybranym przez mnie miejscu i po- wiedział: „Czy nie ten cza- sem kawałek spodobał ci się?” Upadłem na kolana. Dziecko pobożności mnie. Zaczęłam budować. Wzięli 1934 roku odprawiliśmy już tutaj, w no- wym domu.

Wolożyn zamknął. Zamyślił się. Chusteczka otarł wilgotne czoło. Spojrzył w róg pokoju.

— Poznaję pani? To nasz dziadek. Dostałem te zdjęcia od Nadi z Wierszaliną. Żeby nie poszły na zmarowanie, oprawiłem w okulary od gaz- masek.

W połowie lat trzydziestych Wolożyn zbudował wiatrak. — Pewnego roku święto Zwiastowania przypadło na wielki czwartek — mówi Wolożyn. Ludzie nawieźli zbo- ża. Tego dnia, nie zważając na święto, pracowałem cięż- ko, aż do nocy. Za kilka dni pascha. Chciałem, żeby ludźle zdążyli upiec wielkanocny chleb. Ale niektórzy to się nie podobają. Zaczeli mówić, że ja grzesznik, bezbożnik. Dziecko przyszedł do mnie i mówi: „jak z ludźmi żyjesz, rob dla ludzi”. A na Wielka- noc kazał mi czytać w cerk- wi „Dzieje apostołskie”. Tak był. Sprawdził. Ludzi nie bał się.

Paweł Wolożyn ciekawy jest świata i ludzi. Wypytuje o ostatnie wydarzenia w ZSRR. Jego polityczne pro- gnozy opiera się na snach, których treść zapisuje w spe- cjalnym kalendarzu. Ostatnio przyśnił mu się krzyż, któ- remu ktoś ucinął ramiona.

— Republiki odcięła się — mówi. Ale Rosja bolszaja. Jak ten krzyż mocna. Wszy- stko wytrzyma.

Ze sterty książek i gazet wyciąga mapę Niemiec. To prezent od jakiegoś zagranic- nego dziennikarza, którego ciekawość przynętała w ten ciekawy puszczy. Pytam go o rentę, emeryturę. Ite dostaje.

— Ja reki po jałmużnę wy- ciągać nie będę. Dajcie, nie wzgardzę, ale sam w taske nie pójdę. Zreszta i tak ten rząd ledwo „kulhaletas” — mówi.

Skaczemy z tematu na te- mat. Teraz nieśność mieszka się z przeszłością. Sny z rzeczywistością. Polski z białoru- skim.

— Dziecko kupił Wierszalin z dziećmi tysięcy złotych. Szczęśliwie dostał od ta- kiego jednego, który objawie- nia dostał. Ilija przeniósł się tu w 1937 roku, jak oddał cerkiew katolikom. Pamiętam jak ikonostas z cerkwi wie- ziliśmy. Potem leżał tu, w Wierszalinie, w stodole.

Pytam Wolożynę o ukrzy- żowanie.

— A gdzie tam, pani. Zło- dliwi ludzie tak opowiadają. To nieprawda. Mnie śniło się, że Ilię chcą ukrzyżować jacyś Judasze. A z tym krzyżem to było inaczej: Z Rosji szli do diekidi „pokłonili”. Oni wyrzobili i przynieśli tutaj wielki krzyż. Dziecko powie- dział: „postawimy go przy O- zierskich”. Tam mnie chciał ktoś przestąpić”. Przycielił go od dołu i postawili. Ot i cała historia.

— Dużo tu było ślodziw- ców i niedowiarów, ale i Chry- stus nie był w swojej oczy- nistej prorokiem. Zrzeczył ostatnio, bo wyliczyłem, że dziecko powinien mieć teraz sto trzydzieści lat z okładem. Ale my z matką czekamy. On wróci.

JOANNA PILICKA

— Chwała Ci, Panie. Allelu- ja. Dzieki Ci, Jezu. Rece u- niesione w górę, przymknij- te oczy. — Chwała Ci, Pa- nie. Dzieki Ci, że jesteś.

Zebrał śpiewając znowu. Jest coraz radośniejsi. Rytmicz- ne dźwięki przywołują na- myśli negu spiritualis. Drobny, czarujący brat z Brazylii wyraża swoje uwielbienie dla Boga każdym gestem. — Thank you, Jezus — powta- rza, kiedy inni śpiewają. Wo- kół uduchowione twarze, mo- dliwymi trans.

— Chwała Ci, Panie. Allelu- ja. Dzieki Ci, Jezu. Rece u- niesione w górę, przymknij- te oczy. — Chwała Ci, Pa- nie. Dzieki Ci, że jesteś.

Zebrał śpiewając znowu. Jest coraz radośniejsi. Rytmicz- ne dźwięki przywołują na- myśli negu spiritualis. Drobny, czarujący brat z Brazylii wyraża swoje uwielbienie dla Boga każdym gestem.

— Thank you, Jezus — powta- rza, kiedy inni śpiewają. Wo- kół uduchowione twarze, mo- dliwymi trans.

Przedstawiony przez pasto- ra Stefana Filipowicza brazy- lijski kościół zaczyna naucza- nie, korzystając z pomocy tu- maczki, siostry Krystyny Pro- kop. O Polskę modli się już od czterech lat. Niedawno zamieszkał wraz z rodziną w Bielsku Podlaskim, bo tak chciał Bóg.

— Na tym świecie są dwa rodzaje kościołów — mówi pastor Jaislon F. da Silva. — Są to kościoły, do których lu- dzie chodzą tak, jak gdyby chodzili do dentysty — z otwartymi ustami i aktorskim talentem demonstruje te sy- tuacje zebrał. — Kiedy wychodzą, są bardzo obola- li. Ale są inne rodzaje kościołów, gdzie ludzie idą, cieszą się — brat da Silva bierze w mi- niu — To tak jak w banku. Kiedy tam idą — są szczę- śliwi. Ale kiedy wychodzą —

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

— W ostatnim rzędzie krzesel siedzi wysoki blondyn. — To mój brat — mówi Janusz. — Był jeszcze gorszy ode mnie, bił się. Ale Bóg go uwolnił.

Czarnokosy student z Zai- ru przedstawia się chętnie, sam zapisuje dokładnie swo- je nazwisko: Zibe Ebebenze

Gienek postanowił umrzeć. Za sobą miał narkotyki, alkoholizm, jedenaście lat więzienia, bezdomność. Pustkę. Umierając od dwóch tygodni śmiercią głodową, le- żał wstrząsany atakami epilepsji na poboczu drogi tuż przy szosie w Narwi. Tylko jeden samochód zatrzymał się w pobliżu, a pasażerowie pochyliłi się nad ludzkim wrakiem.

Pan Bóg przemówił do naszych serc, abyśmy udzieliłi mu pomocy — mówi na- jaztuzr po tym wydarzeniu, dwudziestego pierwszego sierpnia wieczorem, siostra Krystyna Prokop, misjonarka Kościoła Zielonoświątkowego z Chicago.

Rozmawiam w mieszkaniu pastora zboru białostockiego — Stefana Filipowicza przy ulicy Kar- dynała Wyszyńskiego. Młody człowiek o zadbanej powierzchowności i nienaturalnie opuchniętej twarzy wyszedł przed chwilą do drugiego po- koju przepisać się. To Gienek przywrócić do życia.

— To co wczoraj zaczę- łymy, przeraziło nas. Oczy tego człowieka dzikie, bied- ne. Modliłymi się do Boga, aby mu pomógł. I kiedy po pewnym czasie on doszedł do siebie, mieliśmy takie przekonanie, że możemy mu okazać pomoc w dalszym cią- gu. Wiemy, że Chrystus ta- kich ludzi kocha. Poczytu- jemy to sobie za wyróżnienie, że możemy okazać miłość takim ludziom. Mówiliśmy mu, że może zacząć życie z Bogiem od nowa i on zdecy- dował się.

Gienek zaczyna życie z Bo- giem od nowa w ramach ru- chu zielonoświątkowego.

— To nie jest typowy pro- testantyzm — wyjaśnia pa- stor Stefan Filipowicz. — Ruch zielonoświątkowy, cha- rakterystyczny, inaczej mówić — penekostalny jest po ka- tolicyźnie i protestantyzmie trzecim kierunkiem chrześ-cijaństwa. Ruch odnowy cha- rakterystyczny w kościele ka- tolickim jest zbliżony do na- szego chrześcijaństwa.

W Polsce aktualnie jest po- nad dwadzieścia tysięcy wie- rnych. Zborów jest sto kilka- dziesiąt, ale nie są jeszcze liczne. Pastorem jest około stu dwudziestu. Większa część zborów ma swoje obiek- ty sakralne, niektóre wynaj- muje jakas sals. My wynaj- mujemy w Miejskim Ośro- dku Sportu i Rekreacji przy ulicy Włóknienniczej. Spoty- kamy się w niedzielę o go- dzinie dziesiątej i w czwartki o godzinie osiemnastej.

Pani Danuta, żona pasto- ra Filipowicza potakuje i a- probata i laodownym uśmie- chem, od czasu do czasu wy- mieniając słowo z siedzącą obok swnu.

Mamy przekonanie — wyjaśnia dalej pastor — że przynależność do Kościoła nie może człowieka zbawić. Ko- leżanka opowiadała mi co Bóg uczynił dla niej. I ja za- pragnęłam takiej zmiany w moim życiu. Jutro będzie do- kładnie sześć lat jak się z tym zekfinałem. To było w Warsza- wie, na ulicy Zabkowskiej. Potem zaczęłam uczyć się i pracować. Wciążam się tu- ją w Białymstoku, kiedy była placówka zboru z Hajnow- ki. Dla mnie najważniejsze by- ło spotkanie z Bogiem i prze- żyłam uzdrowienie. Miałam piasiek w nerkach, a dzięki pomocy Boga festem zdrowa. Teraz codziennie doświadczam jego łaski.

Janusz jest przystojny, wy- sok, czarujący. Dojeżdża z Łap. Pracuje, ale ma skiero- wanie na rentę. — Poznałem Boga przez krakke na moto- rze — mówi cichym, łagod-

— Tak diabeł chciał znisz- czyć tego człowieka, a Bóg zaingerował — mówi Krysty- na Prokop, kiedy po paru godzinach rozmowy pod- opieczny Gienek wchodzi po- nownie do pokoju. Jest wy- raźnie zrelaksowany.

— Teraz uwierzysz. Gie- niu? — pyta misjonarka.

— Teraz uwierzylem. — Przed czwartkowym spo- taniem ewangelizacyjnym w budynku MOSIR-u uczestnicy gromadzą się znacznie wcześ- niej. Przygotowania sale na- pietrze, ustawiają krzesła w rzędy. Osiemdziesiąt procent członków zboru białostockie- go to młodzież, ucząca się lub pracująca. Zachcam kilka o- sób do wypowiedzi. Dlaczego sa właśnie tutaj? Godza się na rozmowę, ale bez danych, które by ich identyfikowały.

Jola pracuje. Nie poda- gdzie. — Byłam katoliczką, należałam do ruchu oazowe- go — zaznacza. — Ale zawa- sze dążyłam do czegoś wię- cej. Wiedziłam dużo o Bogu, lecz nie znałam go osobiste. Koleżanka opowiadała mi co Bóg ucz

— Posadzono pana o napięcie Moczarni „Barw wal-ki”, co z procesem?

— Slimaczu się! Pozwani unikają kontaktu z sądem. Były w ciągu roku cztery sprawy. Mam nadzieję, że już blisko jest wyrok. Muszę proces doprowadzić do końca, bo teraz niejedną wylewa kubel pomył, pewny bezkarności. Dziś łatwo o oszczerstwa... Na całym świecie istnieją — ghost-writerzy — piszący pamiątki za pieniądze, sprawni rzemieślnicy... Ja do nich nie należę i każdy mój utwór sygnuję nazwiskiem. Pozwani dobrze wiedzieli co robią, to cwni dziennikarze, szło im o reklamę książki Gierka. I nos ich nie zawiodł. Szumek się zrobił, jak podał Gierka do sądu. Książka poszła. Jak można sądzić, proces został wkalculowany w koszty reklamy, i to skutecznej.

— Kto najbardziej pana atakował?

— Ci, co byli na usługach w każdym etapie. Nie chcą opierać nazwiskami. Czas to wszystko zweryfikuje. Przypomnę, że w „Przerwanym dekadzie” do zaatakowania wybrano dwóch pisarzy: Lesława Bartelskiego i mnie. Oba byliśmy w AK, nigdy nie należeliśmy do partii, jesteśmy katolikami, o czym chociażby świadczy nasze książki. Jest jednak w tym pewna prawdziwość... Wystarczy przypomnieć, jak zgodnie z polskimi obyczajami podgrzano dobrą sławę nawet takich znakomitości, jak Sienkiewicz czy Prus. Ale po co sięgać w przeszłość, skoro nasze durenki pomazały na czerwono minia lasę i rece Prusowi, bo skoro za ludowej władzy mu pomnik wystawiono, to musi być krwawym o-prawcą. Zresztą i Gierka nie jest od takiego myślenia da-

leki, skoro mnie wyzywa od katów.

— Nie widuję pana teraz w TV, nie słyszę w radiu?

— Nie wypycham się tam, gdzie mnie nie proszą. Nowi dyrektorzy mają swoich naszęptawczy, muszą też za-znaczyć odmienny gust. Sprzyja to lansowaniu no-wych nazwisk, młodych kole-gów. Jednak tak jak z sa-myh kolegów nie da się skieić trwałego rządu, tak i ze znajomości nie stworzy się

rynku wytraca sławę, a nawet zainteresowanie czytelników. Albo Aleksander Jurewicz — piękna proza, w której war-to się rozmawiać... Zapyta-cie: a kto to jest ten Jure-wicz? Podpowiadam — lau-reat Nagrody Miłosa, sam za-spokajał swój głód literatury, szukał własnego języka. Znam jego początki, więc wiem, ile się nauczył. „Lida” to poetycka proza, czysta, o świeżym słownictwie smakowita, bo przerosła białoruskim za-spiewem pogranicza, zapa-

tajnieni, pokatni recenzenci w wydawnictwach, cioty rewolucji, nasi nadwiślańscy komsomolcy, ich uwagi były szczególnie dokuczliwe, czę-sto tytuł wypadał z planu.

Dobra literatura nie da się zabić. Nawet książki z wojny polsko-bolszewickiej, mam na myśli przede wszystkim Sta-nisława Rembeka: „Nagan” i „W polu” omawiałem na po-lonistyce Uniwersytetu War-szawskiego. Mimo, że o tej wojnie napomykało, głównie cytując „Konarmie” i opowia-dania Babla...

Polonistom mija dur, za-czynają mówić całkiem roz-sadnie. Najpierw był krzyk, że prawdziwa literatura powstała tylko na emigracji, co po wydrukowaniu kilku naj-lepszych autorów w kraju o-kazało się lekko mówiące przesadą. To, co jest trwałe, co należało przenieść do skarbca narodu już zostało zebrane. Może z nowych po-wojennych talentów da się wybrać paru: Tadeusza No-wakowskiego, eseistę i pa-miętnikarza Gustawa Herling-Grudzińskiego? Wierzyński, Lechoń i powieściopisarz Fer-dynand Goethe czy Kuncewiczowa swoje najlepsze utwo-ry napisali w kraju, w okre-sie międzywojennym, nie na emigracji...

Dużo będzie zależało od no-wego podrecznika literatury, z którego nie da się wykreślić wielu nazwisk pisarzy tylko dlatego, że okres ich najcie-kawszej twórczości przypada na lata Polski Ludowej. Ko-lesiani nie da się na trwałe wypieścić kartek. W tej chwili dokładnie przeżywamy taką samą historię, jaką przeżywa-liśmy w okresie stalinowskim, tylko na odwrót. Ale to mi ja, zdaje się na szczęście to już mi ja.

— Zawsze pisałem nie o-gladając się na cenzurę. Czasem opóźniało to wydanie książki, jednak najbardziej szkodzili

Rozmawiała: **RAZYNA CIECHOMSKA**

Nasze durenki...

Rozmowa z WOJCIECHEM ŻUKROWSKIM

literatury. Największe pocha-wały, wygłaszane z ekranu, że pisarz — genialny, znakomity, szeroko znany — jeśli nie idą za nim książki, bodaj po-prawne i takie do czyta-nia, pękają jak banki mydla-ne, zostaną jak kropie śliny na siawionym liście.

Jesteśmy niezwykle bogaci, skoro możemy sobie pozwolić na twierdzenie, że w ciągu o-stańniego półwiecza polska li-teratura nie istniała w kra-ju! Może to też szkodziła lan-sowaniu naszej literatury na świecie, jeśli okazało się, że tak mało mamy do zaoferowania. Krytycy udają, że nie było szeroko czytanych pisarzy, którzy przeprowadzali wy-obrazanie narodu z ukraińskich stępów na ziemię Pistów i Zachodnie Pomorze: Bunsch, Grabski, Gómbelw, Parnicki... Topią w milczeniu tak nie-zwykłego twórcę, jak Kazi-

na trybunie przy kolejnym pierwszym sekretarzu.

— Czy pan uważa, że ko-mercjalizacja może zabić prawdziwą literaturę?

— Nie, jednak utrudnia jej trącenie. Zanikają snobizmy: czytania i nabywania książek ambitnych, trudnych, tych ja-kie inteligent powinien znać, a nawet mieć.

Namnożyło się wydawców, którzy chcą szybko zarobić. I to jest zrozumiałe. Gorzej, że nie wiedzą, kto jest pisarzem. Nie rozróżniają talentu od sprawnego rzemiosła, zważa-cia, gdy i krytyka recenzenc-ka zadymia obraz. Nasi kry-tycy, z nielicznymi wyjątkami (Zygmunt Lechniak), na o-gół mało czytają na bieżąco... Czasami robi się zawrowanie wokół jakiegoś nazwiska: choćby Pawła Huelle, który umie pisać i ma kulturę li-teracką, ale brak książek na

chem ziem utraconych. A one w tym toniku są jak u dła-dzi Melchiora.

— Ale co tu gadać o tych spóź-nionych, jakby powtarzających się debiutach, kiedy nie za-uważano mignęła tylko amb-it-na powieść dojrzalej pisarki Anny Bojarskiej: „Aditka” — warta przeczytania, zwłaszcza że sięga do dnia wczorajsz-e-go, do międzynarodówki Soli-darności. Polecałbym też jej eseje dosłownie czytelnik je pochłonie, można by się orie-ntować sprawy spierają, ale sz-e-rokość zainteresowań pisarki musi cieszyć myślicy.

— Czy uwolnienie się od cenzorskiego oka, szansa dość szybkiego wydania książki nie pomagają pisarzom do tworze-nia?

— Zawsze pisałem nie o-gladając się na cenzurę. Czasem opóźniało to wydanie książki, jednak najbardziej szkodzili

Hej koledzy rewolwerowcy!

JACEK FEDOROWICZ

B roń gazowa zrobiła w Polsce błyskawicą karierę. Wytlumaczenie tego faktu jest bardzo proste. Każdy mężczyzna ma w sobie coś z chłopca, a każdy chłopiec chciał kiedyś być kowbojem i z wiekiem ta chęć wcale mu nie przeszła. Ona się tylko wyświdliwie ukryła. Ostatnie dwa lata umożliwiły jej wy-płynięcie na światło dzienne w pełnym majestacie wyższej konieczności.

Obowiązująca od dwóch lat opinia o bezprzykładnym wzroście przestępczości, wni-kająca zresztą z natłoku porównywanym socjalistycz-nym statystyk z prawdziwym, dostarczyła dużym chłop-com wspaniałego usprawiedli-wienia. Już nie — muszą się chować w łazience i tam pró-bować jak też leży im w dło-ni drewniany colt naistarsze-go syna, nie muszą za drzwi-mi zamkniętymi przezośnie na klucz sprządać w łustrze jak prezentuje się ich syl-wetka w pozycji strzelackiej z zastosowaniem chwytu obu-raczi — tak popularnego wśród policjantów w amerykańskich filmach gangsterskich, teraz już nie muszą się chować. Jawnie, przy żonie, dzieciach i teściowej, wpatrzonych no raz pierwszy z niekłamany pod-ziewem pomieszanym z dozą lekkiego strachu, mogą przy-mierzać skórzaną kaburę z ni-stoletem, dorabiać dodatkowe

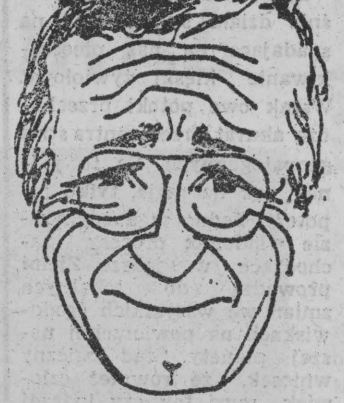
dziurki w pasku (edw klatka piersiowa chudziutka) i zlecać żonie niezwłoczne wykonanie dodatkowego owatowania ma-rynarki w celu lepszego ukry-cia broni. Mogą nawet ćwi-czyć błyskawiczne łeb doby-wanie, robiąc przy tym — na wszelki wypadek — młnę meczennika. Tatuś musi. Ta-tusiowi to żadnej przyjem-ności nie sprawia, tatuśka zmuszają okoliczności, bo przecież tatuś często wraca do domu do znurowu.

Jestem jak najdalszy od wy-smiewiania dzielnych tatu-sów, sam też kiedyś chęła-tem był kowbojem, jak każdy. Pozwolił sobie jednak zauwa-żyć, drodzy twórcyze gun-fightery, że cała ta zabawa w broń gazową, to tylko chło-pięca zabawa właśnie a nie żadna tam konieczność. Trze-ba sobie w oczy powiedzieć,

że — póki co — przeciętny mężczyzna jest u nas stosun-kowo bezpieczny. Spośród wszystkich stworzeń ludzkich zamieszkujących nasz kraj, przeciętny mężczyzna jest istotą najmniej narażoną na napad. Wystarczy, że spełnia trzy podstawowe warunki: nie jest zarzybiałym starcem, nie jest inwalidą i jest w miarę trzeźwy.

Dlaczego?

Wynika to z praw rządzą-cych kapitalizmem raczkują-cym.



Cecha charakterystyczna kapitalizmów raczkujących jest stosunkowa łatwość do-bycia pieniędzy przez jedno-stki odpowiednio pomysłowe i zdecydowane. Wystarczy szybko wykorzystać otwiera-jące się nagłe możliwości, być pierwszym, który przywiezie z zagranicy niedostępny do-tychczas towar, otworzy wła-sciwy stragan we właściwym miejscu i czasie, wykorzysta do maksimum naszą lukę w przepisach celnych, odkryje nieruchomość banków i bez-względnie ją wykorzystają — dla ludzi obdarzonych pew-nym specyficznym talentem w kapitalizmie raczkującym pieniądze po prostu leżą na ulicy, wystarczy się schylić. Bez żadnych wielkich inwe-stycji i superpomysłów, a

często nawet bez łapania prawa. Dopiero w miarę prze-chodzenia kapitalizmu racz-kującego w dzieciństwo, mło-dzież, a następnie wiek dojr-zały, wymaganie będą rosły. Wobec coraz większej konkurencji pomysły na biznes be-dzie musiał być coraz bardziej wyszukany, a inwestycje co-raz większe.

Przepraszam — biznesmenów za porównanie, ale w bizne-sie przestępczym sytuacja wygląda bardzo podobnie. W tej chwili wciąż jeszcze obra-bowanie kogoś jest śmiesznie łatwe. Policja jest niedoin-westowana, samoobrona są-siedzka („neighborhood watch”) nieznaną, zamki w drzwiach tandetne, a na ulicach prawdziwy raj: tłumy kobiet z gotówką w torebkach. Nie ma przecież kart kredytowych i nie ma zwyczajny placenia w sklepach czekiem, wszyscy noszą przy sobie pieniądze, co w kapitalizmie dojrzalym jest w ogóle nie do pomyślenia. Mając bogaty wybór bandy-ta nie napadnie na meczennę, bo po co mu to ryzyko? Na-wet niepozyorny facet może się okazać byłym bokserem. Spo-dnie i płaski obcas nie stano-wią ponadto utrudnienia przy ewentualnym pościgu. Czyż nie łatwiej jest po prostu po-dejść do kogoś poruszającego się na wysokich obcasach w spodni, noszącego pieniądze w torebce, torebkę tę wy-szarpać i odejść? No, odnieć, jeżeli właścicielka torebki o-każe się bardzo krzykliwa. Nie wymaga to ani pomysło-wości ani żadnych inwestycji.

Dopóki większość mieszkań-przeciętnie zdolny wlamy-wacz potrafi otworzyć w kilka se-kund, dopóki po ulicach cho-dzą kobiety z pieniędzmi w torebkach, dopóki w parkach o dowolnej porze znaleźć moż-na bezbronnego pijaka do ob-robienia, dopóty nie grozi samotnemu meczennemu, nawet cherlawemu, jednemu z tych, co to właśnie z byskiem pod-niecenia w oku uzbrajają się w broń gazową.

Panowie! Dziś wieczorem rozstajemy się z naszym ulu-bionym przedmiotkiem i po niezbędnym instruktażu odo-dajemy go żonie. Na pociechę możemy ją nazwać „moją Calamity Jane”. Miłośnicy westernów wiedzą kto to taki.

MIĘDZY BUGIEM A MANHATTANEM „Trudno uwierzyć”

W urokliwym miasteczku amerykańskim Bristol, słynnym ongiś ze znakomitych zegarów, a obecnie z przemysłu precyzyjnego — poznałem starą Litwinę. Była właścicielką ekskluzywnego sklepu sportowego, gdzie można było kupić wyroby najznakomitszych firm światowych: Puma, Adidas itp. itd. W każdą sobotę Kazimiera (bo tak miała na imię) urządziła w nim wielkie przeciągi, się-gające nawet 50% pierwotnej ceny. Nie dzi-wnego, że każdego tygodnia pod jej sklep zgromadziły setki samochodów z okolicy. Wśród klientów nie brakowało też i Polaków: głów-nie wakacjuszów, polujących zawsze na tań-szy towar. I fikcyjne właścicielka usłyszała w seym magazynie polska mowa podchodzą do przybycia i szeptała dyskretnie:

P lać placą u mnie jeszcze taniej... Tylko jedna czwarta ceny... Tylko ci... — tu kładła palec na usta, dając do zrozumienia, że nie należy się tym chwalić.

Po paru handlowych wizytach zaprzyjaźni-tem się z Kazimierą do tego stopnia, że mo-gliśmy już rozmawiać o wszystkim. Głównie, co łatwo się domyślić, o jej Litwie i Drus-kiennikach, skąd pochodziła. Wkrótce pozna-tem także historię jej życia. Była drama-tyczna.

Otóż, bodajże w roku 1919 czy 1920, Kazi-miera musiała opuścić swoje rodzinne stro-nę w okolicznościach niezwykłych. Przez na-cjonalizm litewski. A było tak:

Kochał się w niej z wielką wzajemnością młody Polak o imieniu Michał, syn handla-rza bydłem. Planowali ślub i wyjazd do Wilna albo Baranowicz, gdzie młoda pan-nica chciała zostać nauczycielką. I nie nie stało na przeszkodzie w ich planach do cza-su, kiedy na Wilenszczyźnie gwałtownie za-ostrzył się konflikt narodowościowy pomiędzy Polakami a Litwinami. Wówczas rodzice Ka-zimieri zakazali młodym spotykania się. Za-żądali także natychmiastowego zerwania na-rzeczeństwa. Młodzi jednak nie posłuchali tych rad i nadal spotykali się potajemnie w zagajniku nad rzeczką... Odkrył to bracia Kazimieri i któregoś wieczora urządzili na narzeczonego siostrę zasadkę. Ponoć chcieli go tylko mocno nastraszyć. Kiedy jednak doszło do bójki, jeden z Litwinów wyrzucił noż i pchnął nim Michała w serce. Kiedy chłopak padł na kolana zalany krwią, nade-szła Kazimiera... Kilka minut potem narze-żony skonał w jej ramionach...

Rozpacz dziewczyny była tak wielka, że jeszcze tego samego wieczora pobiegła — jak

szalona do domu, chwyciła co miała pod ręką i wyjechała z „przeklętymi Druskiennik”. Najpierw tułała się trochę po Poisse, po paru miesiącach dotarła do Gdańska, skąd, po dalszych paru miesiącach wyjechała stat-kiem najpierw do Hamburga, a potem do Ameryki. I od tamtego tragicznego wieczoru nie była w rodzinnych stronach, chociaż mo-gła to uczynić setki razy.

— Nie miałam siły! Bo uważałam że moja kochana Litwa za jakieś przekłete miejsce! — wyznała mi kiedyś szczerze. — Ale im człowiek starszy, tym bardziej tęsknota go zera! Mówiła prawdę. Nie było bowiem spotkania, podczas którego byśmy nie rozma-wiali na temat sytuacji w Europie Wschod-niej i na zachodzie ówczesnego ZSRR. Wie-dy stara kobieta wyraźnie się ożywiła i za-zdrościła nam Polakom, że mamy już wolną, demokratyczną ojczyznę, w której, podobnie jak w jej Ameryce, nie będzie już skrajnych nacjonalizmów, niszczących ludzkie życie-rysy.

— Chętałabym i ja dożyć tych czasów na Litwie — powiedziała kiedyś i lza jej się za-kręciła w oku, bo wydawało się to wtedy tak nierealne...

Tydzień temu, dziennikarskie obowiązki rzuciły mnie na Litwę. I muszę się przy-znać, że kiedy wsiadałem do wileńskiego po-ciągu pomyślałem sobie, bardzo cieszyłaby się teraz Kazimiera, gdyby mogła ze mną jechać do jej wolnej nareszcie ojczyzny. Po-stanowilem nawet wysłać jej stamtąd kar-tkę do Ameryki...

Kiedy jednak wysiadłem na dworcu w Wilnie, zapomniałem o tym natychmiast. Znalazłem się bowiem nagle w samym śro-dku nowego konfliktu polsko-litewskiego. Nie-tolerancja, nacjonalizm, antydemokratyzm i działania metodami bolszewickimi pod no-wymi sztandarami narodowymi, były tu tak widoczne na każdym miejscu, że aż mi się wierzyle nie chciało, że jestem w mieście, które szczyści się tym, iż posiada jeden z najstarszych uniwersytetów na terenach Wschodniej Europy. Nie taką wolną Litwę spodziewałem się oglądać. Jestem też prze-konany, że stara amerykańska Litwinka też by się w tych dniach wrzesniowych wsty-dziła swej ojczyzny. Czyżby nad Wilejką czas cofnął się aż o siedemdziesiąt lat do ty-lu?... Trudno to do jakos uwierzyć, a jed-nak...



Murzyn z dziewczyną na ramieniu

U nas widok wytatuowa-ne-go osobnika budza reflek-sy jednoznaczne: sakapior, raczej kryminalista, w na-jlepszym wypadku — czło-wiek podejrany. Zdziwiłem się zatem w czasie pobytu w Holandii (no cóż — co kraj, to obyczaj!), że tam obok wytatuowanych ludzi przechodzi się, nie zaszczęca-jąc ich nawet dłuższym za-wieszeniem oka na wytatu-waną skórę. Tam tego typu ozdoby funduje sobie wielu mężczyzn, ba — nawet panie. Ba! — w jakich miejscach!!!

W Holandii istnieje cała sieć studiów tatuażu. Funkcjonuje też Holen-derskie Stowarzyszenie Ar-tystów Tatuazów, do którego należy kilkudziesięciu ludzi, zajmujących się ozdabianiem ludzkiej skóry.

Frank van der Heemst zo-stał uznany przez komisję Stowarzyszenia za najlepsz-e-go tatuażystę bieżącego roku w „kraju tulipanów”. Ocenia-no jego dzieła na żywych

„modelach” oraz na podsta-wie archiwum zdjęciowego, które Frank skrupnie uzupeł-nia.



— w jakim miejscu!!!

Jego studio „Frank Tattoo” przy Speykstraat 72 w Hadze od rana do wieczora ma spo-ro klientów. Ok. 40 proc. z nich to panie, które preferu-ją tatuaze raczej drobne, na płeć czy biuście. Zyczą sobie czasami na... paznok-ciach lub w najbardziej in-tymnych kobiecym miejscu. Mężczyźni preferują raczej ramiona, torsy i plecy. W

tem roku popytem cieszą się wizerunki zwierząt, głowy kobiet i motywy zwierzęce. Klient może sobie wybrać ze specjalnego albumu w studio lub zaproponować własny rysunek.

Gdzie można nauczyć się tego fachu? Frank „przejał” go od swego kolegi, u które-go „terminował”. Poza tym —

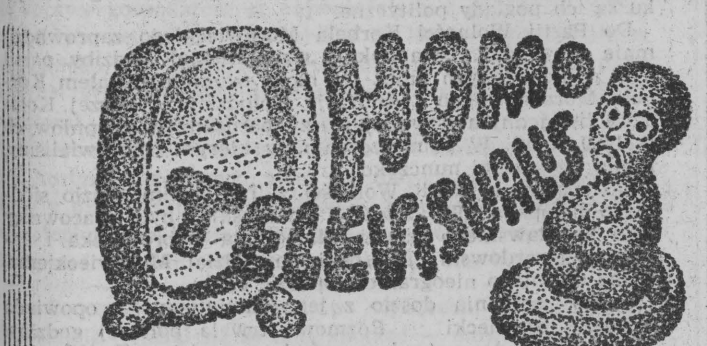
wszystko robi sam: barwni-ki do tatuaży, specjalne „wiazki” igieł do grubszych kresek. Za własne pieniądze musi zaopatrzyć się w stery-lizatory, wibracyjne maszyny, masę do opatrunków. A jego pierwszymi „modelami” były... prosiaki, na których ćwiczył tatuazowe wprawki.

Twierdzi, że prawdziwy ta-tuazysta nie bierze się za ro-bienie wzorów na twarzach i rekach, goni też małolatów, którzy chcą się u niego u-piękzyć. Wie, że tatuaz trud-no potem usunąć a większe z nich można unicestwić tylko w szpitalu, chociaż i tak bli-żny pozostają potem na całe życie. Ale cóż — klient płaci, klient żąda!

— Czy można wytatuować Murzyna? — pytam podstęp-nie. Okazuje się, że i to rów-nież jest możliwe, chociaż trudniej tu będzie z cienio-waniem rysunków. Dodajmy jeszcze na koniec kilka cyfr. Mały tatuaz na ręce, czarno-biały, kosztuje 35 guilderów (1 guilder — ok. 5800 zł), cała ręka na kolorowo — to już fortuna. Aparat do tatuażu ok. 1500 dolarów. A zatem — na zdrowie!

Tekst i fot.

M. PIEKAREK



Fatale zauroczenie

K ażda głowa — to masy wiat. Jaki był ten świat A-dolfa Hitlera, jakie powodowały nim impulsy, jakie prawa tym wewnętrzny, sataniastycznym światem rzą-dziły — oto jest pytanie, jakie stawiałem sobie nieraz, lie-kroć widziałem migawki filmowe z tą postacią. Wyświetlo-

ny niedawno w TV film „Fatale zauroczenie Adolfem Hit-lerem” — uznałem za istotne wydarzenie, ułatwiające odpo-wiedź na powyższe pytanie. Zbyt łatwo skwitować kwestię określeniem — niewydarzony malarz, podobnie jak druga, paralelna postać — Józefa Stalina — niewydarzonym języ-kowcem. Oba fale dziejowe wyniosły na szczyty władzy, by stworzyć piekło na ziemi, w towarzystwie upiornych fi-gur, jakie sobie dobrali, a których same nazwiska i widok wywołuje druzczący grozy.

Podobnego uczucia grozy doznaje się widząc, też dzięki TV, Grzegorza Piotrowskiego, zabójcę Ks. Jerzego Popie-luszki, opowiadającego o swej kryminalnej przeszłości, o reprezentującego w PRL wiadomy resort. I Hitler i Piotrows-ki są wytworami zbrodniczych organizacji, NSDAP — ten pierwszy, PZPR — ten drugi, bo SB była nieczem i tarczą PZPR; przynajmniej we słów samego Piotrowskiego, który w swym wywiadzie telewizyjnym cytował przemówienie Ja-ruzelskiego.

Jaki jest więc stan psychiczny takich ludzi, o których przecież nie można powiedzieć, że są tylko zbrodniarzami wywołanymi z mętów pośpółstwa, pokrzywdzonymi w

dzieciństwie, co spowodowało zaburzenia w ich systemie wartości — takie pytanie można postawić. Nie byli szaleń-cami, owszem, posiadali pewne talenty, wykształcenie. Ba, nawet młody Adolf został ochrzczony i otrzymał katolickie wychowanie; w wieku 6 lat wstąpił do szkoły klasztornej, w której był prymusem; należał do chóru kościelnego i miał zwyczaj, jak powiedział, upajać się splendorem nabo-żeństwu, a za godło NSDAP przyjął ćwierć wieku później or-nament w kształcie krzyża o zgłębionych ramionach, na który zapatrzył się w kościele. Bardzo był też przywiązany do swej matki — była ona obiektem jego uwielbienia, a jej zdjęcie zawsze trzymał przy sobie i stanowiła dla niego jakby o-pokę. Jakże więc wyrósł na jednego z największych zbrod-niarzy w historii! Niewątpliwie umożliwiły to czasy, w któ-rych żył, epoka rewolucji naukowo-technicznej. Postęp tech-niczny, zresztą chwałebny — to medal, który ma dwie stro-ny, począwszy od wynalezienia koła, potem pisma, później papieru i druku. Każde z tych dobrodziejstw przynosiło ja-kąś stratę. Od koła prosta droga wiodła do broni masowej zagiady, Cesarz Neron z I wieku n.e., nie miał możliwości technicznych, chociaż jawnie twierdził, iż cierpi z tego po-wodu, że lud rzymski nie ma jednego karku, bo gdyby miał, to by go uciął. Kto wie, czy Nemezis nie przyniesie świa-tu w przyszłości kolejnego wyzutego z sumienia „opatrz-

nościowego męża”, dysponującego techniką, jaka już istnie-je. A świat okaże się bezradny. Jak wówczas, gdy naród niemiecki uległ zauroczeniu Hitlerem. Wszakże nie tylko sa-ry człowiek, ale też kulturalni ludzie ulegli charyzmatyczne-mu przywódcy politycznemu, którego głównym autem była niespotykana zdolność publicznego przemawiania. Wszakże to nie jacyś idiotki mówili o nim, że był dla nich wyżytko-wa istota, czymś pomiędzy człowiekiem a Bogiem, zesłanym przez Opatrzność. Wierzone, że zawsze miał słusność we wszystkim, co robił. Najbliższe otoczenie znało go jako mi-łego, ojcowskiego szefa, z poczuciem humoru, a jego bli-skim i przyjaciółm życie z nim plynęło bezkonfliktowo i w domowej atmosferze. Z czasem, jak ucznia czarnoksiężni-ka, zgubiła go machina, którą sam rozkręcił. Gdyby wczes-niej umarł, uchodziłby za największego męża stanu w his-torii Niemiec. Był ponadprzeciętnie przebiegły, ale nie dość mądry, by nie dać się ponieść megalomanii i tej niewapil-nej paranoi, jaka była antysemicką obsesją. Hitler jest przestroga, jak skrajny nacjonalizm i fatale zauroczenie demagogia, a fascynująca jednostka w polonizacji z nowo-czesną techniką, może być katastrofą. Wydaje mi się wątpliwe, by świat był już zabezpieczony przed terroryzmi na taką skalę.

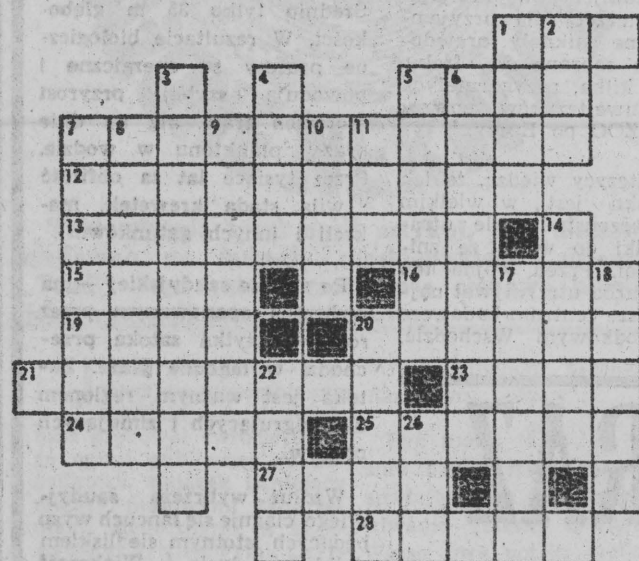
MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI

PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł. natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań, rozlosowana zostanie cenna nagroda rzeczowa. Rozwiązania bez naklejonego kuponu nie będą brały udziału w losowaniu.

Na kopertach prosimy zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z Magazynu nr 3”.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) jednostka poziomu głośności, 5) azjatyckie państwo, 6) kobieta sprawdzająca bilety w autobusie, 12) wrośnięcie z gwiazd, 13) dział sztuki wojennej, 15) chodak, 16) wysoka peruka używana przez aktorów starożytnego teatru greckiego, 19) jest biała, czarna, żółta, 20) imię żeńskie, 21) mnich, 23) potrawa mięsna, 24) jedna z Muz, 25) rosyjskie imię żeńskie, 27) z podgrupy wanadocwów, 28) „księżycowe” pieczywo.

PIONOWO: 1) ssak morski, 2) kaskiwy owad, 3) półpiętro między parterem a pierwszym piętrem, 4) ostre zakończenie strzały, 5) w starożytnym Rzymie wyższa jednostka wojskowa, 6) opozycyjny kierunek w teologii chrześcijańskiej stworzony przez Ariusza, 7) eunuch, 8) w starożytności skorupki gliniane służące do sporządzania krótkich notatek, 9) miasto we Włoszech na Sycylii, 10) imię Blochina, 11) urządzenie do pomiaru prędkości statku wodnego, 14) amerykańska złotówka, 17) stan w pd. Indii, 18) dziki kuzyn karpia, 20) występuje na deskach scenicznych, 22) powieść Zolli, 28) eks-Turku.

„GENTO”

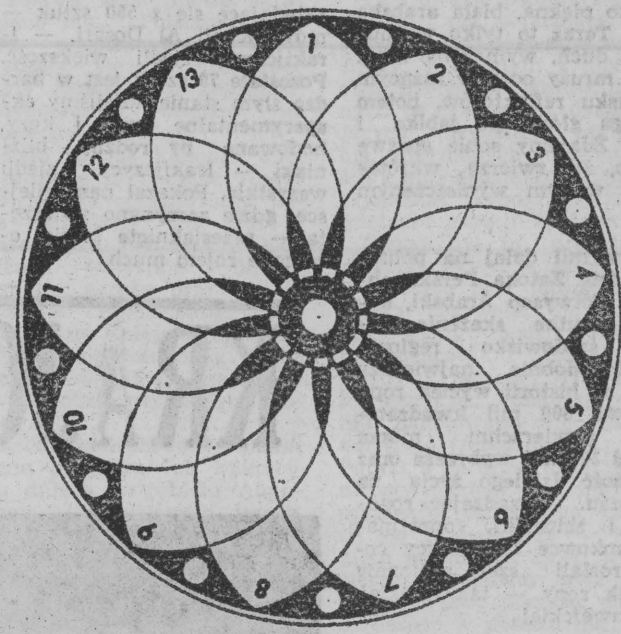
KUPON „GW” Nr 3

Rozeta sylabowa

PRAWOSKRĘTNE: 1) płaskowyz o rzeźbie pagórkowatej, 2) jednostka oporu elektrycznego właściwego, 3) kojarzy się ze Scotland Yardem, 4) roślinny symbol wrażliwości, 5) pierwowzór, 6) okręt wojenny, 7) dzielnica Katowic, 8) krótkie i ostre pociąganie smyczkiem, biorące naraz kilka nut, 9) pieniądze, bogactwo, 10) szalony pasterzy w Karpatach, 11) solenizantka z 6 lutego lub 5 września, 12) „jasna” choroba, 13) wada drewna użytkowego.

LEWOSKRĘTNE: 1) potulność albo popularny aktor polski, 2) warzywny symbol martwego sezonu, 3) historyczna dzielnica Polski, 4) jednostka długości, 5) przejście ucznia do następnej klasy, 6) podział pośredni jadra komórkowego, 7) maszyna podobna do palmy, 8) tkanina ścienna, 10) mebel z szafkami, 11) obniżenie terenu albo złodziejska kieszka, 12) np. beri-beri, 13) cecha podatnia.

„HELLES”



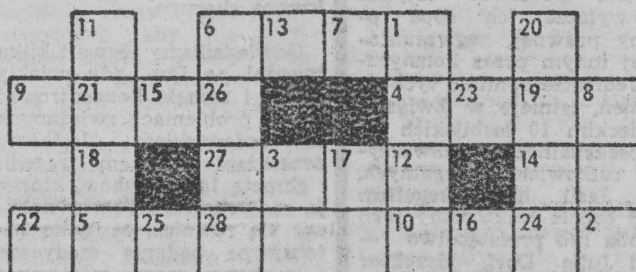
KRZYŻÓWKA – SZYFR

Wszystkie litery uporządkowane w kolejności od 1 do 28 utworzą rozwiązanie — aforyzm Charlesa Baudelaire.

POZIOMO: 6) amerykański samochód terenowy, 9) imię słynnej piosenkarki amerykańskiej, 4) brany jest przez trenera drużyny koszykówek, 27) sucha dolina na pustyni, 22) plaż bezogonowy, 10) port w

Malezji nad cieśniną Malakka.

PIONOWO: 11) solenizantka z 15 grudnia, 6)



KRZYŻÓWKA

Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami poziomymi, tworzą rozwiązanie — treść fraszki Tadeusza Gieglara „Na zakrętach dziejów”.

POZIOMO: 1) wóz bojowy na gąsienicach, 4) rejon pracy kelnera, 5) różnica cen zakupu i sprzedaży towaru, 8) zasłona okienna, 9) przenośne o bogactwo, 12) mały statek rybacki, 13) kolor pomarańczowy.

PIONOWO: 1) srebrzystoniebieski, trudno topliwy metal, 2) wyłazł z gotowanych roślin leczniczych, 3) część rekojęści broni siecznej, 6) dykta, 7) prymitywne urządzenie do mielenia ziarna, 9) miasto nad Notecią, 10) starcie zbrojne, 11) dodatkowa walka w szermierce.

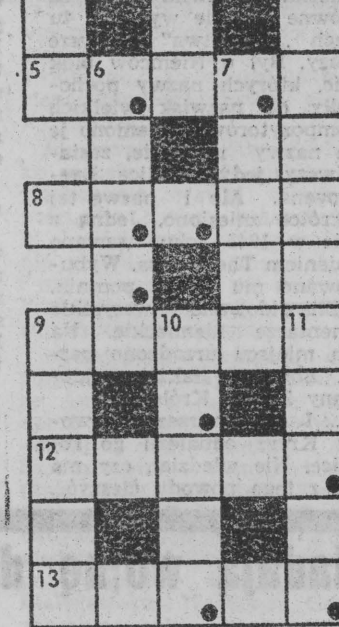
„RAYEN”

WIRÓWKA – SZYFR

Wszystkie litery uporządkowane w kolejności od 1 do 32 utworzą rozwiązanie — aforyzm Georgesa Braque.

PRAWOSKRĘTNE: 19) poczet, orszak, 29) moździerz kaszarski, 22) wycieczka kajakarzy szlakiem wodnym, 31) rodzaj budowl bez ścian, 5) kobierzec, 8) starożytne miasto hetyckie na terenie dzisiejszej Turcji, 2) wybitny poeta austriacki (1875-1928), 13) państwo z Sana.

„RAYEN”



Kolumnę opracowali:

LESZEK
BARSCZEWSKI
EUGENIUSZ JACEL
ADAM
RADZISZEWSKI

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
63	8	67	18	53	65	6	42	2	50	25	31
43	26	60	27	45	21	71	11	70	44	9	14
7	47	33	35	16	59	4	57	32	64	59	52
28	38	3	13	36	19	24	34	58	17	1	41
46	62	22	55	51	12	61	68	23	72	48	54
56	30	10	40	5	49	39	37	15	29	20	66

SZYFROGRAM

Rozwiązaniem jest aforyzm Alego Ibn Abi Taliba.

1) polska, złoła, 2) interwencja chirurgiczna lub zootechniczna, 3) przeciwieństwo zastój, 4) rzecz, bez której można się obejść, 5) część czaszki, 6) Wit — twórca głównego ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie, 7) należy do arystokratycznego rodu, 8) zbiór, kolekcja, 9) niedościgniony w jakiej dziedzinie, 10) liana lub powój, 11) plama na suficie, 12) koza do siedzenia.

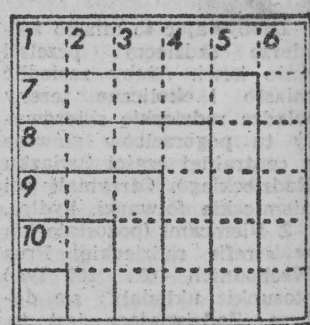
LESZEK

KRZYŻÓWKA LUBELSKA

WYRAZY ŁAMANE: 1) przeciwieństwo zródnicowania, 7) przesadne wyolbrzymianie objawów chorobowych, 8) coś z rozrywki umysłowej, 9) krewniak dym, 10) przykład na Honsiu albo „krzyżówkowa” margaryta.

PIONOWO: 1) bezbarwna ciecz o zapachu jaśminu, 2) chorobliwy wyprysk na skórze, 3) niemieckie włókno syntetyczne, 4) „nasładowka”, 5) główne wyrażenie uznania, 6) współczucie.

„HELLES”



NAGRODY

Komplet filizanek ze szkła żaroodpornego wylosowała tym razem pani Anna Hłiska z Giżycka. Rozwiązała ona prawidłowo trzy zadania szarydzarskie zamieszczone w Gazecie nr 171 z dnia 6-7-8. 09.91 r.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Oto lista nagrodzonych: Teresa Sako z Lipska, Bartosz Stankiewicz z Dąbrowy Białostockiej, Justyna Sanko z Sokółki, Małgorzata Danilewicz z Augustowa, Henryk Fiedorczuk z Białegostoku, Walerian Wasilewski z Kowalek Oleckich, Krystyna Łukaszewicz z Białegostoku, Henryk Kruszcowski z Białegostoku, Genowefa Hryniewicz z Elku, Jarosław Bakalarz z Giżycka, Maria Sadowska z Zambrowa oraz Krystyna Lankau, Marcin Sawczuk i Eugeniusz Solowianuk z Białegostoku.

Po odbiorze głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” (ul. Saracka 1, pokój 29). Bony oszczędnościowe PKO wydaliśmy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (er)

usługi

AUTOALARM — zakład autoryzowany, inż. Sosnowski, Gedymina 21.

g 8050-0

LEK. specjalista ginekolog Lech Kostewicz. Ostrołęka Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki od 15.

z g 9855-00

IZOLOWANIE rur c.o., 415-168 do 16.00.

g 8438-00

DRZWI: harmonijkowe, drewniane, plastikowe, panele, antywłamaniowe, tapicerka, zabezpieczenie, izolacje kolorowe, pionowe uszczelnianie. 419-038 Rosenfeld.

g 8170-0

GLAZURA TERAKOTA

Zwycięstwa 25a

g 8022-0

GARAŻE, haki, kraty, 284-77.

g 8297-0

ZALUŻE — produkcja Goldap, Ustronie 4, tel. 180-428.

g 8170-0

lokale

PROFILE Pisz — kupno, sprzedaż nieruchomości, Olsztyńska 24, telefon 329-62.

k 9854-0

M-3 w Augustowie sprzedam. Augustów 48-183.

g 7444-0

samochody

NOWE fiaty 126p (za gotówkę, na raty, system autoryzacji) oferujemy fabryczny punkt sprzedaży FSM, Białostok, Broniewskiego 19 (Automobilklub), tel. 417-685.

k 10214-0

różne

DORTEX — najtańsze, najmodniejsze tkaniny sukienkowe, garniturowe. Bema 102 (róg Pogodnej), 250-15. Hurt 9.00-16.00, detal 10.00-18.00.

g 8410-0

UWAGA! Salon Słubny „Szyk” oferuje suknie ślubne, wizytowe, garnitury, koszule, welony stroiki, obuwie, wszelkie dodatki oraz wszystko do chrztu. Najwyższa jakość, największy wybór, najniższe ceny. Suwalki, ul. 1 Maja 27C od 9 do 17, soboty od 9 do 14. Zapraszamy.

g 7454-0

DYWANY — hurtowo, 150 tys. metr kwadratowy, Miynowa 21, tel. 220-08 (8-16).

g 6301-0

DRZWI antywłamaniowe. Augustów, 11-16.

g 8754-0

CIĄGŁA sprzedaż okien i drzwi plastikowych. Siewna 16, osiedle Wygoda.

g 8754-00

KSEROKOPIE A-4 — 350. Sienkiewicza 77, 751-389 w. 27, 518-743.

g 8737-0

PAPIER kserograficzny: telefaksowy (40.000), Sienkiewicza 77, 751-389 w. 27, 518-743.

g 8737-0

WYTWÓRNI stówek ogrodzeniowych wykonuje siatki ogrodzeniowe z drutu własnego, powierzonego o wymiarach od 2x2 cm do 10x10 cm. Sprzedajemy siatki po cenach niższych, 18-400 Olecko, Grunwaldzka 18.

g 8242-0

PIANINO Callisa — sprzedam, tel. 244-22.

g 8759-1

SPRZEDAŻ drewna. Augustów, 21-16.

g 8257-0

PERGONAL, Broncho-Vaxom, Cerebrolizyna — sprzedam 323-558.

g 8739-00

SADZONKI porzeczki czarnej — niedrogo sprzedam. Korycin, tel. 125, Bakun Stanisław.

g 8712-00

SPÓŁKA cywilna „BuDo” ogłasza zapisy dzieci, młodzieży, dorosłych do sekcji taekwondo — Jerzy Miller (drugi dan) — Łomża 188-190.

z g 7050-0

USA. Wzrę, prace, mieszkanie załatwia firma „Garbaria” stropocentowa. Warszawa 55, skrytka 92.

g 8712-00

CEGLA ceramiczna pełna i dziurawka oferuje producent: Cegielnia w Matwicy gm. Nowogród, tel. Łomża 17-68-21. Uwaga! Przy zakupie ponad 1000 sztuk udzielamy bonifikaty 10 proc. Ceny cegły 900 zł/szt. 1 800 zł/szt. z bonifikatą 810 zł/szt. 1 720 zł/szt.

z g 7073-1

AGENCJA USŁUGOWA w Grajewie OFERUJE

sprzątanie mieszkań, opiekę nad dziećmi, opiekę nad ludźmi starszymi.

Grajewo, tel. 37-15.

Grg 5109-1

SPRZEDAŻ domu piętrowego — tanio. Kombajn „Bison” — sprzedam, zamienię na osobowy. Siemiatyca, tel. 38-38-30.

g 8778-0

DOM nowy jednorodzinny, 18 arów działka, 18 tys. USD sprzedam lub zamienię na M-3 w Suwałkach z dopłatą. Krasnopol, Mickiewicza 8, tel. 137.

g 7441-00

POZ. bliźniaki sprzedam lub zamienię na mieszkanie własnościowe z dopłatą. Łomża, ul. Spacerowa 2, tel. 31-55.

g 7063-0

KUPIĘ dom z działką przy trasie Warszawa. Nr telefonu Warszawa: 18-23-19, Hajnówka: 43-43.

g 8733-00

DZIAŁKĘ budowlaną (rozpościera budowa) sprzedam. Augustów, ul. Nadzeczna 111 tel. 40-58.

g 7448-00

URSUS C-330, kombajn polowkowy do porzeczki, grzeńnik żelazny — sprzedam. Jedwabne, Wojska Polskiego 6.

g 8733-00

FURNEL O/Białystok

zakupi każdą ilość wałków sonowych di. 2,55 mb, 3,03 mb o średnicy w cięciu końcu od 8 cm do 11 cm — świeżych i praktycznie prostych w swoich Zakładach:

— Hajnówka, ul. Kolejki Leśne 12, tel. 20-71
— Krukiński k. Węgorzowa, tel. Krukiński 62
— Czarna Białostocka, ul. Podlesna
— Giełki Bród, tel. G. Bród 3 (obok N-2wa)
— Ofertami od sprzedawcy skupi do drzewek, plotki, bramki, szta-

Szczegółowe informacje: w Zakładach lub biurze Oddziału Białystok, ul. Lipowa 81, tel. 820-471 wew. 356, 307.

k 10281-1

ZABAWKI

BEZPOŚREDNIO OD PRODUCENTÓW Z AZJI

250 wzorów, pewność ciągłych dostaw w okresie przedświątecznym korzystne formy współpracy. Terminy płatności nawet do 31 dni (dla stałych Klientów).

Ceny najniższe w Polsce np.:

— lalka „Kenny” — 17.000 zł
— lalka „Jeanny” — 4.300 zł
— lalka „Bobby” z kompletem — 34.900 zł

— wojsko — 4.300 zł

Zapraszamy do współpracy akwizytorów **OBOWIĄZUJĄCE** do eleganckich sklepów (pantofle, kosiaki, kowbojki z Włoch, Brazylii, Hiszpanii i Portugalii)

— oraz odzież z własnego importu

Serdecznie zapraszamy Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „LAND-MARK” Import-Export

ul. 3 Maja 9 11-400 Giżycko tel. 27-55

pl. Jedności Słowiańskiej 1 p. 3 10-039 Olsztyn tel. 27-55

tel. 37-75-47 w. 91.

g 4924-1

CENTRO

w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 26B tel. 511-207, 511-247, tix 85-23-99

OFERUJE

- po atrakcyjnych cenach szeroki wybór:
- leków weterynaryjnych pochodzenia krajowego i zagranicznego
- dodatków mineralno-witaminowych wszystkim zwierzętom
- revelacyjne zagraniczne środki do zwalczania much, karaluchów, mrówek faraona, moli pluskiew, prusaków i innych owadów biegających
- superśrodek do czyszczenia zlewów, wanien, sedesów i innych urządzeń sanitarnych bez użycia siły
- preparat „Szambex” do utylizacji szamb przydomowych
- preparat „Utylizatex” do utylizacji ścieków przemysłowych w mleczarniach, fermach, zakładach mięsnych itd.

Wszystkie proponowane preparaty posiadają atesty i są dopuszczone do obrotu w kraju.

Nasz sklep firmowy prowadzi sprzedaż w cenach **HURTOWYCH**.

Z dniem 1 września br. przy jednorazowym zakupie płatnym gotówką lub czekiem na kwotę od 1-5 mln stosujemy upust do 3 procent, zaś przy zakupie powyżej 5 mln. 5 procent.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY do korzystania z naszej oferty!

k 10237-00



Przedsiębiorstwo Obrotu WYROBAMI Metalowymi i Usług Technicznych „METALBYT” spółka z o.o.
15-502 Białystok, ul. Płazowa 37
tel.: 411-217, 411-272, 431-425, 431-450
fax: 413-207 telex: 852426

ZAPRASZAMY CODZIENNIE od 7.15-16.00 oraz w każdą sobotę 8.00-14.00
Oferujemy do sprzedaży w detalu i hurcie wyroby złączne najwyższej jakości firmy WURTH.

SZCZEGÓLNE ZASTOSOWANIE W MOTORYZACJI. Samochody niemieckie, włoskie, francuskie, cała Europa wyposażona jest w śruby firmy WURTH. Ich wytrzymałość daje gwarancję bezpieczeństwa jazdy. Przedłuża żywotność samochodu.

„WURTH — Polska” oferuje:

- elementy złączne: śruby, nakrętki, wkręty, nity zrywalne itd.
- narzędzia ręczne dla warsztatów samochodowych
- produkty chemiczne (pasty uszczelniające i montażowe, kleje, środki zabezpieczające i pielęgnacyjne do samochodów, silikonu itd.)
- elektro- i pneumatyczne narzędzia

Ponadto oferujemy

SAMOCODOWE RADIOODTWARZACZE STEREOFONICZNE firmy „NAT”

- z kompletem głośników oraz z kieszenią demontażową chroniącą przed kradzieżą
- cyfrowy wyświetlacz
- możliwość podłączenia dodatkowego zestawu głośników, znakomita jakość odbioru

CENA PROMOCYJNA TYLKO 1.300.000 zł.

ZAPRASZAMY

k 10300-0

MATERIAŁY BUDOWLANE

Najtańszej

- STAL sztabowa 12, 10, 8, 6 od 2.950.000/tonę
- BLACHA ocynkowana 0,5x1000x2000 od 49.000/arkusz
- CEMENT od 540.000/tonę
- WAPNO od 550.000/tonę
- STYROPIAN od 390.000/m³
- CEGLA klinkierowa od 3300/szt.
- LEPIK

L&R NAWIĘKSZY
International BEZPOŚREDNI
HURTOWNIA PRYWATNY
IMPORT/EXPORT IMPORTER

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
500 WZORÓW ZABAWEK
PO NAJNIŻSZYCH CENACH W KRAJU

REWELACYJNA SZEROKA
OFERTA ŚWIĄTECZNA!

KORZYŚNE RABATY DLA HURTOWNIKÓW

Skup Handlowy: Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 59
☎/FAX 43 15 70

k 10310-0



TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

Rok założenia 1920

UWAGA!!!

Z dniem 1 października przystępujemy do zawierania umów ubezpieczeń komunikacyjnych na rok 1992.

OFERUJEMY NA TEREN KRAJU I NA ZAGRANICĘ

- obowiązkowe ubezpieczenie OC (Zielona Karta)
- ubezpieczenie auto-casco
- ubezpieczenie wyposażenia dodatkowego samochodu
- ubezpieczenie NW komunikacyjne

KORZYSTAJĄC O NASZĄ OCHRONY UBEZPIECZENIOWEJ ZYSKujesz:

- możliwość rozszerzenia ubezpieczenia na zagranicę o 70 proc. zniżką
- zwrot pobranej składki na zagranicę za czas nie wykorzystanego ubezpieczenia przy ochronie dłuższej niż 1 miesiąc
- oszczędność w wydatkach na składkę przy ubezpieczeniu samochodu o wyższej pojemności i używanego do 3 lat — nasze składki są bardzo korzystne
- gwarancję niepodwyższania składki w ciągu roku — składka opłacana jest jednorazowo
- uprawnienia do zastosowania zniżki składki, przysługujące w dotychczasowym zakładzie ubezpieczeń
- fachową i szeroką pomoc za granicą naszych przedstawicieli zagranicznych we wszystkich krajach

PRZYPOMINAMY

Zmiana ubezpieczyciela wymaga wypowiedzenia umowy ubezpieczenia najpóźniej do dnia 30.09.1991 r. u dotychczasowego ubezpieczyciela.

Bliższych informacji udzielają nasi agenci:

- BIALYSTOK** — Agencja TUIR „WARTA” — ul. Św. Rocha 7, tel. 223-04
Agencja TUIR „WARTA” — ul. Fabryczna 1, tel. 75-02-18 wew. 276
WAR-TUR — ul. Sienkiewicza 26, tel. 43-50-43
Agencja TUIR „WARTA” — ul. Pułkownika 3/67, tel. 75-15-83
PBP „ORBIS” — ul. Żabia 20, tel. 32-36-75
PBP „ORBIS” — Rynek Kościuszki 13, tel. 204-54
PZMot. — ul. Zwycięstwa 52, tel. 51-00-97
Automobilklub Podlaski — ul. Branickiego 19, tel. 41-78-85
Filia TUIR „WARTA” — ul. Fabryczna 1, tel. 75-09-76
- HAJNOWKA** — PBP „ORBIS” — ul. 1 Maja 45, tel. 26-03
- KUZNICA BIAŁOSTOCKA** — PZMot.
- BIELSK PODLASKI** — PBP „ORBIS” — ul. Mickiewicza 62, tel. 46-10
- SIEMIATYCZE** — Agencja TUIR „WARTA” — ul. 11 Listopada 39, tel. 55-56-85
- SUWAŁKI** — PZMot. — ul. Utrata 2B, tel. 626-88
Agencja TUIR „WARTA” — ul. Chłódna 2, tel. 45-39
PBP „ORBIS” — Plac Wolności 3, tel. 36-16
- AUGUSTÓW** — PBP „ORBIS” — ul. A. Czerwonej 28, tel. 26-13
- ELK** — BT „Kryzys” — ul. Małeckich 3/24
PBP „ORBIS” — ul. Mickiewicza 15, tel. 38-43
- GIZYCKO** — „Atut” Sp. z o.o. — ul. A. Krajowej 6, tel. 56-50
PBP „ORBIS” — ul. Dąbrowskiego 3, tel. 35-98
- GOŁDAP** — BT „Jaświng” — ul. Zwycięstwa 19, tel. 15-0815
- OGRODNIKI** — PZMot. — Delegatura Graniczna, tel. 48-82
- PISZ** — Agencja TUIR „WARTA” — ul. Warszawska 21
PBP „ORBIS” — ul. Okopowa 31, tel. 29-61
- SEJNY** — Agencja TUIR „WARTA” — ul. Wojska Polskiego 60c/144, tel. 367
- WĘGORZEWO** — PBP „ORBIS” — Pl. Wolności 5, tel. 25-70
- OLECKO** — Agencja TUIR „WARTA” — Pl. Wolności 27/2, tel. 22-35
- ZAMBROW** — BUT „BOSS” — ul. Sienkiewicza 2a, tel. 35-23
Agencja TUIR „WARTA” — ul. Ostrowska 1, tel. 30-98
- ŁOMŻA** — BWP — Agencja TUIR „WARTA” — ul. Ka. Anny 3/27, tel. 18-06-10
PBP „ORBIS” — ul. Rządowa 3, tel. 22-48
- GRAJEWO** — PTTK — ul. Wojska Polskiego 14, tel. 39-79.

k 10433-0

HUNDAI PONY GLS

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „WARMOT” w Lidzbarku Warmińskim, ul. Olsztyńska 6 prowadzi w ramach porozumienia z generalnym dystrybutorem w Polsce przedpłatę na sprzedaż:

SAMOCODÓW MARKI HUNDAI

Termin realizacji od 2 tygodni do 2 miesięcy od daty dokonania przedpłaty.
Warunki realizacji oraz pełną informację można uzyskać pod tel. 20-18, 32-87, 30-49 oraz telex 0522262.

Sg 7471-0

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Augustowie

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego lokalu usługowego o pow. 93 m kw., zlokalizowanego w Śródmieściu I w budynku Nr 15, na warunkach własnościowego prawa do lokalu. Istnieje możliwość dokonania adaptacji lokalu na mieszkanie lub mieszkanie z usługami. Cena wywoławcza 1 m kw. pow. użytkowej 2.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 września o godz. 11 w siedzibie Spółdzielni, ul. Hoża 4. Wadium w wysokości 5 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem.

Informacji udziela Dział GZM, pokój nr 2, tel. 27-16. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 10429-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

Rolnictwa

„TAWO”

w Stacjonie k. Suwałk
prowadzi od dnia 16.09.1991 r.
kontraktację na skup
ziemiaka jadalnego

Cena skupu — umowna w zależności
od jakości ziemniaka.

Umowy kontraktacyjne z ustaleniem
terminu odbioru można zawierać w
biurze PP-HR „TAWO” w Suwał-
kach, ul. Noniewicza 17, tel. 30-62.
tłx 52-66-84.

Sg 7468-0

BANK POLSKA
KASA OPIEKI SA
ODDZIAŁ
w ŁOMŻY

Szanowni Państwo

Uprzejmie informujemy, iż od dnia 23 września 1991 r. będziemy prowadzić działalność w nowym lokalu przy Alei Legionów 5:

dla osób prawnych

- bieżące rachunki bankowe w złotych (dla osób krajowych)
- rachunki w złotych i walutach wymienialnych „C” (dla osób zagranicznych)
- rachunki lokat terminowych
- kredyty
- rozliczenia eksportowe i importowe

dla osób fizycznych

- rachunki bankowe w walutach wymienialnych „A” i „C”
- rachunki czekowe
- rachunki lokat terminowych
- realizacja rent zagranicznych
- poleceń wypłaty i zleceń płatniczych z zagranicy

dla osób prawnych i fizycznych

- skup i inkaso czeków zagranicznych
- obsługa klientów Centralnego Biura Maklerskiego
- skrytki depozytowe

ZAPRASZAMY
Bank PeKaO SA Oddział w Łomży
k 10431-1

UBEZPIECZA
najtaniej i raz
DIP „WARTA”
ul. Warszawska 43
tel. 417-454 wew. 263
g 8803-0

BIURO OGŁOSZEŃ: Rzeczpospo-
litej, Gazety Wyborczej... 512-570
w. 10, Zwycięstwa 8/10.
ZALUŻE, 21-00 Łomża. g 6957-00
Zg 7053-0
MARMURY układa firma BRAL,
642-03-59 Warszawa. g 8337-0

CZYSZCZENIE dywanów, sprzą-
tanie lokali mieszkalnych i usłu-
gowych „CHRISTINA” — SERVI-
CE, Łomża, 168-235. Zg 8553-0

lokale

**AGENCJA PRAWNICZA „DOMI-
NIUM”** kupi — sprzeda mieszka-
nia, domy, działki — wynajmo-
wanie mieszkań. Lipowa 16,
219-40. g 8048-0

MIESZKANIA, stancje do wynaj-
mienia 512-570 w. 10. gw 6957-00

ZAMIEŃ komfortowe M-4 na
dwa, jedno może być spółdziel-
cze. Oferty Biuro Ogłoszeń
„8802”. g 8802-1

DO WYNAJĘCIA M-4 z telefonem,
tel. 412-775 po 13. g 8820-1

M-3 własnościowe zamienię na
większe, 418-530. g 8858-1

M-3 Warszawa na Białystok,
42-04-07. g 8784-1

SPRZEDAM M-3 Grajewo os. Po-
łudnie 29/26. Grg 5112-1

SPRZEDAM M-2 w Białymstoku,
tel. 279-72. g 8846-1

POSZUKUJE dwupokojowego.
Łomża, 168-416. Ig — 7085-1

MAŁEŃSTWO wynajmie miesz-
kanie. Oferty Biuro Ogłoszeń
„8807”. g 8807-1

STANCJA uczniom, 418-405. g 8847-1

DOM szeregowy w Suwałkach
sprzedam lub zamienię na wło-
nościowe. Suwałki, Skiermiewi-
cka 1. SU/231-1

ODSTĄPIE lokal (działalność u-
slugowa). Suwałki, ul. Witosa, tel.
61-780. Sg 7466-1

LOKAL biurowy o pow. 80 m
kw. (4 pokoje, WC, c.o., szatnia,
telefon) Łomża, ul. Nowa 3A —
wydzierżawi RUCH w Łomży.
Szczegóły: tel. 45-69. Ig — 7079-1

samochody

SAMOCODY zachodnie nowe:
nissan sunny, z pełną gwarancją,
toyota camry i zachodnie używa-
ne. Fiat 126p za gotówkę i na
raty oraz polonez caro do naby-
cia w Salonie Samochodowym
„KORNY” w Białymstoku, ul.
Wierzbowa 8, tel. 511-823.
k 10264-00

Wydziałowi Zdrowia, PCK, Pani doktor Barbarze Saganek,
siostrze PCK Ninie Wasilik, siostrze Janinie Dużej, wszy-
stkim, którzy okazali współczucie i pomoc w ciężkiej i
długiej chorobie oraz uczestniczyli w uroczystościach po-
grzebowych

S.P. KATARZYŃ LUKASZUK

serdeczne Bóg zapłać skłania

mąż

g 8886-1

Koleżankom i Kolegom z Rejonowej Straży Pożarnej, Woj.
Komendy Straży Pożarnej, DW PPTT Suwałki, przyja-
ciolom, sąsiadom, znajomym — tym wszystkim, którzy o-
kazali pomoc i współczucie uczestnicząc w ostatniej dro-
dze męża i ojca

S.p. LUDOMIRA KARCEWSKIEGO

podziękowanie składają:

Zona, Córki i Rodzina
Sg 7475-1

SKLEP motoryzacyjny. Fabryczne
części zamienne: FSO, polonez,
F 126p. Białystok, Wiatrakowa 3.
Czynny 8-18. g 8256-0

SPRZEDAŻ — komis samochodów
dotychczasowych ciężarowych: ford,
mercedes, volkswagen. Duży
wybór INTER CAR — Lubartów
— szosa na Lublin 104. g 8064-0

BIEŻNIKIJE fiata, syrenę, war-
szawę, tarpana, wolgę „malu-
cha”. Zwierzyńska 78. g 8337-00

SPRZEDAM silnik mercedesa oraz
BMW na części. Białystok, Szy-
manowskiego 5. g 8831-1

BMW 520 i na gwarancji, z luku-
sowym wyposażeniem — tanio
sprzedam, tel. 432-870. g 8833-1

BMW 524 turbo (1984) brąz meta-
lik, 75 milionów — sprzedam, tel.
510-084. g 8839-00

STARA 200 — sprzedam, tel.
615-067. g 8810-00

JELCZ skrzyniowy wywrotka.
Olsztyn, tel. 33-86-67 (po 20).
Zg 7050-00

SAMARE trzydrzwiowa (1989) oraz
przyrządy towarową — sprze-
dam, tel. 324-861. g 8746-1

AUDI 5000S (1988) komfortowe
sprzedam, Łomża, tel. 168-888.
Ig — 8545-1

OPEL ascona 1.4D sprzedam. Su-
wałki, ul. Utrata 4a/18. Sg — 7473-0

FIAT 126p (1985) sprzedam. Su-
wałki, ul. Olsztyńska 8. Sg — 7474-1

ZAMIEŃ fiata 125 (1988) na
wartburga, tel. 32-48-55. g 8877-1

SPRZEDAM białego fiata 126p
(1980) — w bardzo dobrym sta-
nie (24 mln zł), tel. 411-302. g 8867-1

TANIO sprzedam żuk skrzyniowy,
kombajn ziemniaczany i cią-
gnik Jums 1500 mtg. Leszek
Grodzki, Szlasy Lipno. 18-312 Ruk-
ki. g 8870-00

SPRZEDAM wołgę M-21 z silni-
kiem i skrzynią biegów G-24.
Elk, Wojska Polskiego 60/2. E-
g 7670-1

różne

HURTOWNIA „WAREX” oferuje
zagraniczne rynniki plastikowe, tel.
432-071. g 8787-00

OKAZJA! Jedna dostawa. Buł-
garska papryka pomidorowa —
czarna. Cena 6500-6000 zł/kg.
Hurtownia, Elk, tel. 24-78. g 8802-1

REFLEKSOLOG — leczy ziołami,
akupresurą, przy pomocy recep-
torów stóp i rąk (masaż). Przyj-
muje: Białystok, ul. Słoneczniko-
wa 25. Sobota od 12-14. Wnio-
szenie: w Białymstoku, tel. 530-649
godz. 17-20, w Suwałkach, tel.
61-483. g 8814-1

AC Wytwórnia Części Samochod-
owych. Białystok, ul. Przytóra-
wa 2a zatrudni kierownika dzia-
ła handlowego. g 8872-1

WIDEOKAMERĘ SONY 8 Cam-
corder (pilot, gwarancja) — sprze-
dam, 82-15-50 (wieczorem). g 8817-1

OBLIGACJE kupię, tel. 15-34-48.
g 8818-0

DESKI podłogowe strugane, duże
ilości — sprzedam. Suwałki, tel.
25-98. Sg 7478-0

SPRZEDAM sadzonki porzeczki
czarnej odm. Ojebyn kwalifiko-
wane. Białystok, ul. Borsucza 6
m. 28. g 8884-1

TAWRIE (1991), obrabiarki do
drewna, duże okna zespolone —
sprzedam. Węgorzewo, tel. 25-98.
Sg 7465-1

SIŁOSY na cement lub paszę, no-
we sprzedam. Pusk, tel. 335
(po 20). Sg 7467-1

DACHOWKĘ — tanio sprzedam.
Suwałki, tel. 44-97. SU/233-1

BULLTERRIERY rodowodowe.
Sobolewo 1/13, 181-833. g 8819-0

WCESNEL, wieloletniej, wyso-
ko wydajnej kukurydzy paszowej
nasiona wysyłam. Siew jesienny.
Napisał. Box 23, 79-500 Drawsko.
p 167-1

NAWOZ kuny — sprzedam, za-
mienię na siomę prasę, 514-350.
g 8804-00

SPRZEDAM tanio maszynę prze-
mysłową „Minerva” stebnowki,
stan bardzo dobry oraz overlo-
tki 3 i 3-rtwowa, bucenki-steb-
nowki, noż krawiecki, tel. 513-605.
g 8801-1

WIJAZDY USA, tel. 533-068 (po
18.). g 8809-1

SPRZEDAM magiel elektryczny,
Zambrow, tel. 37-50 po 30.00.
Zg — 8543-1

ŁADZ 1500, telewizor radziecki ko-
lor sprzedam. Augustów, tel.
43-048. Sg — 7471-1

VOLKSWAGEN transporter (1981)
mieszkanie drewniane do rozbiór-
ki sprzedam. Marian Konieczny
16-326 Janówka gm. Augustów.
Sg — 7476-1

FIAT 130 na części, klośk
„Ruch” drzwi garażowe — sprze-
dam, 513-668. g 8847-1

BLASZAK sprzedam, tel. 14-517.
g 8866-1

WIDEOKAMERĘ kupię, 515-692.
g 8849-1

TANIO sprzedam nowy, mały
agregat prądowocowy, tel. 884-883.
g 8878-1

SPRZEDAM pianino „Czerny”,
tel. 515-504. g 8880-1

PLITY laminowane — tanio, stru-
gan przy Bema, wydławiarkę wa-
gonową, tel. 613-957. g 8875-1

SPRZEDAM nowy tapczan-półke,
tel. 733-888. g 8871-1

DZIAŁKĘ budowlaną 6,28 ara
urozonoja w Olecku sprzedam.
Władomysł Ewa Pachutko, Świę-
tajno. Sg — 7470-1

ATRAKCYJNA działka budowlana
1000 m kw w Łomży
sprzedam. Tel. 33-33. Ig — 8547-1

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą
budową domu. Zabudowa szere-
gowy w Suwałkach. Szczepko Ta-
deusz, Wolna, 16-515 Sztabin.
SU/230-1

SPRZEDAM działkę budowlaną
1000 m kw. Sokółka, tel. 23-45.
g 8842-1

DZIAŁKĘ w Suwałkach — kupię.
Suwałki, Bakalarzewska 30.
Sg 7469-1

DOM drewniany, plac w Bielsku
Podlaskim, 438-638 (po 18.). g 8875-1

SPRZEDAM plac z domem, Bia-
łystok, tel. 811-664. g 8828-1

CIĄGNIK Zetor T2-55, 3,5-letni —
sprzedam, Robert Łęga, Orlowo,
gm. Wydminy, woj. suwalskie.
SU/256-1

NAJTANIEJ i na raty ciągnik
URSUS kupisz w Zambrowie, A-
leja Wojska Polskiego 57A, tel.
47-54. g 8845-0

TANIO sprzedam C-360, dwie ko-
parko-spycharki „Białorus”, 1-ado-
wacz UNH, roczna przyczepa
samobieżająca, przyczepę 4-to-
nową, stół problemowy do bada-
nia pomp wtryskowych, kombajn
żniwowy Z-588, Goldap, Warszaw-
ska 11, tel. 190-391. SU/232-1

SPRZEDAM „Bizon” trzyletni.
Horacy Lewki gm. Dąbrowa
Białostocka. g 8836-1

KOMBajn super bizon (stan do-
bry) — tanio sprzedam. Zegarski,
zam. Skutstele, gm. Krasnooń.
Sg 7479-1

C-360 — sprzedam. Zymkowski,
Żytkielmy, tel. 40. Sg 7477-1

BIZON super Z-558 (1984) — sprze-
dam lub zamienię na samochód
ciężarowy Suwałki, Bakalarzewska
24, tel. 34-08. Sg 7480-1

RADA NADZORCZA „WIERZBOKOSZ”

Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego
i Artystycznego w Giżycku, ul. Mickiewicza 51

zatrudni

KIEROWNIKA OGÓLNEGO SPÓŁDZIELNI

Warunki:

- wykształcenie wyższe lub średnie
- 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym
- znajomość języka niemieckiego lub angielskiego
- dobry stan zdrowia
- wiek do 45 lat

Oferty w kopertach składać w kadrach w terminie
14 dni od ukazania się ogłoszenia.

p 166-1

WYSYŁKOWA SKŁADNICA KSIĄZEK

10-116 Olsztyn, ul. Ratuszowa 4

tel. 27-29-36

oferuje do sprzedaży

książkę Henryka Wisnera

„Litwa i Litwini.

Szkice z dziejów

państwa i narodu”

To doskonałe studium wiedzy o Litwie,

RADY • PORADY • SZARADY



R. SUCHOWIERSKI

— „Jakie raki. Coś ty durny, przecież nauczyć się chodzenia do

Tydzień raczej sympatyczny, pod tym jednakże warunkiem, że nie przegapimy jakiegś okazji, która się nam nadarzy, na pewno w najbliższy poniedziałek. Mijmy więc czy o-

ml."

REMIES

LEW: 23 VII - 22 VIII

Jeszcze inne klasyfikacje, pogmatwana i wydumana, zawiera broszura wydana w Białymstoku przez niejakiego J. Świerczyńskiego, zatytułowana „Tajemnice naszych snów”. O tym „dziele” następnym razem. (MA)

To bańka mydlana...

przed snem dobrze jest zrobić
przylemny: przeczyna frag-
ska księga, będąca obsz-
kompilacja Prawa Ustne

ABSURDYSTAN

Sznury wegorzowe, tylko haczykowe, nocą bezszelnie podbieram. Wpadka kluczona. Oferty pod nr 32..."

Wontony. ganty — wypo- siadam podziemna wedz
czam Gienkom PZW i rad- rch Punkt czynnyci

✚ w razie wypadku

11. OKULISTYKA, POŁOŻ

ZAKAZNY DZIECIĘCY — W
Szpital Specjalistyczny im.

wtorki i czwartki w godz 17-19

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



Drzewa klęczące nad wodami

co, gdzie, kiedy?

19. "Pocztówki z nad krawędzi" (USA, 1. 15) — w niedzielę
godz. 18. Szepietowo — w piątek: "A" (USA, 1. 15), w niedzielę
nia życia" (USA, 1. 15).

Wysockie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Kamień” (kanad., 1. 15).

1. (2) -951

zbie wypadku

GIA, OKULISTYKA, POŁOŻNIC- wtorki i czwartki

M. Skłodow-
24-51 i 236-13.
ĘCY - Woj.
my km. K.

godz 17-22

Ice bar
(chi. I w

1943

dywany
naprawę najtaniej

Jeżeli kupisz u nas dywan a znajdziesz u innych tańszy
zwracamy różnicę

Białystok ul. Mickiewicza 44
I piętro nad restauracją
"ROMANTYCZNA"
hurt - Młynowa 21 (Vip.)
tel. 220-08 (8⁰⁰-16⁰⁰)

TELEWIZJA SATELITARNĄ

PIĄTEK SKY ONE 1.00 Kot DJ; 8.00 Mrs Pepperpot; 10.00 Playhouse; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11.00 Lucy Show; 11.30 Młodzi lekarze; 12.00 The Gold and the Beautiful; 12.30 Mi- cro i niecierpliwy; 13.30 Barnaby Rust; 14.30 Inny świat; 15.20 San- ta Barbara; 15.45 Złota tygodnia (październik); 16.15 The Brady Bunch; 16.45 Kot DJ; 17.00 Diffe- rent Strokes; 18.30 Czarownice; 19.00 Wzrost rodzinny; 19.30 Sprze- daj stulecie; 20.00 Młodość od pierwszego września; 20.30 Gro- wing Pains (ból wzrostowy); 21.00 Ripley; 22.00 Hunter; 23.00 Zapa- ry; 0.00 The Friday Night Night Feature - Night Cries - (hor- ror); 2.00 Skytext.	RTL PLUS 6.00 Kobieta warta 7 milionów dolarów; 6.45 Transformery; 7.10 W kramie dinozaurów; 7.30 Drogi wujek Bill; 8.00 Flinstone Kids (dzieci jaskiniowców); 8.25 Mł- Yogi; 8.50 Dennis; 9.00 Scooby Doo; 9.25 Klask; 10.10 Jetsonowie; 10.35 MRT; 11.00 Specjalizacja; 11.50 Insiders; 12.35 He Man; 13.00 Super Mario Brothers; 13.25 Tee- nage Mutant Hero Turtles (żółwie mutanty); 13.50 Street Hawk; 14.35 Adam 12, akcja w L.A.; 14.55 Kots and Dog; 15.20 Dakari; 16.10 Au- tostrada do nieba; 17.00 Der Preis ist heiss (teleturniej); 17.45 Cu- downe lata; 18.10 Zawsze kiedy brał pigułki; 18.45 RTL Aktuell (wiadomości); 19.00 Anipiff (pika nożna); 20.15 Film; 22.00 Film; 23.30 Film; 1.10 Film; 2.30 Dwie Dunki w skórzanym spodniach; 3.50 Dwa całkiem zwariowane ty- pki; 5.20 Captain Power; 5.45 Film rysunkowy.	NIEDZIELA SKY ONE 7.00 Ptak Bailey (Bailey jest samotnikiem prowadzącym nie- wielką kłębnię lotniczą w Azji Po- łudniowo-wschodniej. Serial uk-
---	--	--

TELEWIZJA RADZIECKA

PIĄTEK 1.00 „Poranek” - pr. inf.-muz.; 1.30 „Do lat 16 i nie tylko”; 1.50 „Innowacja”; 2.00 J. Szyfrin „Splewna Szostakowicz”; 10.30 „Jak opowiadał szczupak” - film anim.; 11.00 Wiadomości; 11.30 Wiadomości; 14.15 „Ukryte wzrosty” odc. 1 - film TV 15.20 Gra Lew Wasiensko (fortepian); 15.45 Film animowany; 15.50 „Let- nia wrażeń z planety Zet” cz. 1 - film dla dzieci; 17.00 „No- weli gieldowe”; 17.30 Wiadomości; 17.45 „Człowiek i prawo” - publ.; 18.30 „Partner”; 19.00 „Głębokość - nasz wspólny dom” konkurs fotograficzny; 19.05 „Wid” przedstawia; 20.00 Panorama; 20.40 „Aktualny re- portaż”; 20.55 Studio „Wid” przedstawia; w przerwie (22.45) - Wiadomości; 00.25 „Wakacje na wzrost rachunek” odc. 1 - film TV prod. radz.-węg.; 01.30 Za- kończenie programu.	SOBOTA 5.30 Splewna Marina Kapuro; 5.55 „Szkola czarodziejów” - film dok.; 6.15 Film animowa- ny; 6.45 „Zostaj, chwilo!”; 7.00 Aerobik; 7.30 Wiadomości; 7.45 „Bezpieczny ruch drogowy”; 7.55 Poranny program rozrywkowy; 8.45 A. Ostrowski „Nostalgia wilk raz” kilka”; 9.00 „Spektakl Teatru Małego ZSRR”; 10.05 „Kłopot mu- syczny”; 11.25 „Oczywiste i nie- wysłuchane” - pr. publ.; 12.10 „Pytania Czajnika” - film dok.; 12.30 Film M. Zacharowa: „For- mula miłości”; 14.00 Wiadomości; 14.15 „Punkt widzenia” - pr. publ.; 15.00 „Sadko” - film fab. dla dzieci; 15.40 „Moskiewski Krem” odc. 3 - film dok.; 17.10 „Pszczółka Maja” - film anim.; 17.35 „Piosenka” - 81”; 18.30 „Lorna Dunn” - film rod. bryt.; 20.00 Dziennik TV; 20.40 „Szczęśliwy traf” - teleturniej; 21.40 „Nie podoba się, nie słu- cha” - pr. satyryczny; 22.45 Wiadomości; 23.00 „Młoda sporto-
--	---

RADIO

RADIO BIAŁOSTOCKIE PIĄTEK 5.30 Kurier Poranny - prowadzi Krzysztof Kurian; 8.30 Złoty pod znakiem Pogoni (powt.); 9.30 Tu Twoje Radio - prowadzi W. Szymański; 11.10 2 mikrofo- ny przez wieś - aud. J. Smy- cz; 12.35 Złoty kłęb - aud. M. Liberadzkiego; 14.00 Studio Wyborcze; 15.00 Regionalna Po- łudniowa Radiowa; 15.15 Za- koniec do nas 230-70 - prowadzi L. Kubicki; 16.00 Światowy ser- wis BBC; 18.30 Rock relaks (CD); 19.45 Pod znakiem Pogoni - aud. J. Czerniakiewicz; 19.00 Wia- domości; 19.00 Janusz Weronicki zaprasza; 22.00 Światowy serwis BBC; 23.00 Nocne granie.	SOBOTA 5.30 Kurier Poranny - prowadzi Krzysztof Kurian; 8.30 Impul- sy; 8.50 Długość spotkania; 9.05 Tu Twoje Radio - prowadzi B. Cirkus; 12.10 Słowo i życie; 12.35 Muzyczne radio; 14.00 Studio Wy- borcze; 15.00 Regionalna Popołud- niowa Radiowa; 15.15 Zadzwoń do nas 230-70 - prowadzi L. Piliński; 17.30 Magazyn Kresowy - aud. L. Pilińskiego; 18.00 Świa- towy serwis BBC; 18.30 Rock re- laks (CD); 18.45 Pod znakiem Po- goni - aud. J. Leszczyńskiego; 19.00 Wiadomości; 19.05 „Biało- stockie Malwy”.
---	--

CZŁOWIEK, KTÓREGO DZIAŁANIE LECZY,
PRZYNOŚI ULGĘ I MOBILIZUJE SIŁY
SAMOÓBRONNE ORGANIZMU
ANDRZEJ JUNG
Bioenergoterapeuta z Lublina, który dzięki bardzo
silnemu, własnemu biopoli skutecznie podczas se-
ansów usuwa schorzenia: wrzodowe, kobiece, krę-
żeniowe, prostałe, epilepsję i wiele innych.
Seanse zbiorowe i sprzedaż kart wstępu prowadzą:
Białystok - 26.09. godz. 17.30
ORBIS ul. Żabia 20 i Rynek Kościuszki 13.
Klub Garnizonowy - ul. Kawalerska 70/78
Łomża - 27.09. godz. 18.30
Urząd Wojewódzki
Elk - 28.09. godz. 10.00
Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 47

FIRMA HANDLOWA „HERMES”
LECH TYL
wylądował przedstawiciel i dystrybutor na region
północno-wschodniej Polski bezpośredniego impor-
tera „Argentyna Ltd. Import-Export”
OFERUJE
w ilościach hurtowych po korzystnych cenach
do detalu i gastronomii
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE IMPORTOWANE
Z ARGENTYNY
HERBATY SYPKIE I EKSPRESOWE
FLAKI SUSZONE
RYŻ TYPU „WUJEK BEN”
OLEJE JADALNE
Informacje i sprzedaż Łomża, ul. Stary Rynek 2
tel. 55-28
poniedziałek-sobota 8.00-16.00
Łg 7073-00

PIĄTEK

20 września PROGRAM I 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Dzień dobry” - po- ranny magazyn rozmaitości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Szkola dla rodziców” 10.00 „Janosik” - serial TP 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.20 Ekonomia dla rolnika 12.30 „Chiny - krajoznaz- ca” - serial dok. prod. węg. 13.05 Muzeum XX wieku - „Strach” 13.25 Trudna historia - „Awans wsi” - program dok. 14.00 „Religie i kościoły w Polsce” - Polski Kościół Chrześcijański Baptystów - film dok. 14.30 „Być tutaj - nie i- tak” 15.00 Telewizja Edukacyjna zaprasza 15.50 Uniwersytet Nauczy- cielski - Polacy 1980-1990 - Konflikt i zmiana 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 Dia najmłodszych: „Ciuchcia” 17.15 Teleexpress 17.30 „Tele-Audio-Video” 18.00 „Napoleon” - „Maria Walewska” - serial prod. franc. 19.00 „Reflex” - program publicystyczny 19.15 Dobranoc: „Bouli” 19.30 Wiadomości 20.05 „Miasteczko Twin Peaks” - serial prod. USA 20.55 „ABC ekonomii” - gospodarka rynkowa a gospo- darka planowa 21.00 „Dziennikarze ujawni- ają” 21.40 Trzy dekady rocka w Polsce - „To tylko rock and roll” 22.40 Wiadomości wieczorne 23.00 „Wiersze na dzień powszedni” - Dzień dziesiąty 23.05 „Siódemka w „Jedyn- ce” - Martiala Sola i Toots Thielemans 23.35 BBC - World Service 0.05 „Noc z gwiazdami” - program rozrywkowy ze Szczecina
--

SOBOTA

21 września PROGRAM I 7.30 Program dnia 7.35 „Wszystko o dziecie” 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Rynek - agro” 8.40 „Na zdrowie” - pro- gram rekreacyjny 9.00 „Złarno” - prog. red. katolickiej dla dzieci i rodzi- ców 9.25 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży 10.55 „Ścisłe jawne” - woj- skowy magazyn publicystycz- ny 11.20 Telewizyjny koncert życzeń 11.50 Wiadomości 12.00 Wędrowni dalekie i bliskie - „Sztylety i magia” - film dok. prod. indonezyj- skiej 12.35 „My i świat” 12.55 „Ścisła jawna” w „Jedyn- ce” - francuski program sat. przedstawia: „Święty wiosny” - film dok. o Wacławie Ni- żyńskim i Igorze Strawińskim 13.45 „Skierunkowe świę- to” - reportaż 14.00 Walt Disney przedsta- wia: „Kaczki powieści” 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji - Juliusz Kaden- Bandrowski: „Zapiski majo- ra Pycia” 17.15 Teleexpress 17.30 „Butik” - magazyn

PIĄTEK

22 września PROGRAM I 7.30 Program dnia 7.35 „Wszystko o dziecie” 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Rynek - agro” 8.40 „Na zdrowie” - pro- gram rekreacyjny 9.00 „Złarno” - prog. red. katolickiej dla dzieci i rodzi- ców 9.25 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży 10.55 „Ścisłe jawne” - woj- skowy magazyn publicystycz- ny 11.20 Telewizyjny koncert życzeń 11.50 Wiadomości 12.00 Wędrowni dalekie i bliskie - „Sztylety i magia” - film dok. prod. indonezyj- skiej 12.35 „My i świat” 12.55 „Ścisła jawna” w „Jedyn- ce” - francuski program sat. przedstawia: „Święty wiosny” - film dok. o Wacławie Ni- żyńskim i Igorze Strawińskim 13.45 „Skierunkowe świę- to” - reportaż 14.00 Walt Disney przedsta- wia: „Kaczki powieści” 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji - Juliusz Kaden- Bandrowski: „Zapiski majo- ra Pycia” 17.15 Teleexpress 17.30 „Butik” - magazyn

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PROGRAM II 18.00 „Vivian Leigh - wię- cej niż Scarlett” - film dok. prod. USA 18.50 Cirkon regional pre- zentuje 19.15 Dobranoc: „Domel” 19.30 Wiadomości 20.05 XVI Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni - uroczyste wręczenie na- gród 21.35 Sportowa sobota - Walka o tytuł zawodowego mistrza świata w kick-boxin- gu: Mark Longo - Przemysław Salaeta 22.20 Wiadomości wieczorne 22.40 Koncert Boba Geldofa 23.45 „Mad Max II” - film fab. prod. australijskiej
--

SOBOTA

23 września PROGRAM I 7.30 Panorama dnia 7.35 „Bellona” - magazyn wojskowy 8.05 Powitanie 8.15 „Jetsonowie” - serial prod. USA 8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej 9.15 „Kadr” - teleturniej 9.40 Magazyn Telewizji Śniadaniowej 10.00 CNN - Headline News 10.10 Studio Sport - Grand Prix w lekkiej atletyce - Barcelona '91 10.40 „Tacy sami” - wyda- nie w języku migowym 11.00 Polska Kronika Filmo- wa 11.10 Akademia polskiego filmu: „Kapelusz pana Anato- la” 12.40 „Wywiady Ireny Dzie- dziej” - Jerzy Kulej 13.30 Zwierzęta świata: „Bezzębna przyroda” - film dok. prod. ang. 13.35 „Klub Yuppies” - program dla młodzieży 14.00 Wzrostowa lista prze- bojów Marka Niedzwieckiego 14.40 „Sonda” - czynniki SI 15.10 „Camerata 2” - ma- gazyn muzyczny 15.40 „Ekspress reporterów” 16.05 „6 z 49” - teleturniej 16.30 Panorama 17.10 Film fabularny 18.30 „Wielka gra” - tele- turniej 19.30 „Galeria 38 milionów” - Letnia akademia sztuki w Salzburgu 20.00 XXVI Międzynarodo- wy Festiwal Oratoryjno-Kan- taty „Wrocławskie Cantans” - Kronika Festiwalu 21.00 Panorama 21.20 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walen- dzika 21.35 „Akatysta ku czci Bo- gurodzicy” 21.40 „Jesień idzie - nie ma na to rady” - koncert na Górze Szybowcowej w Je- leniej Górze 22.00 „Kennedy” - serial prod. USA 23.00 „Jesień idzie - nie ma na to rady” (cd) 24.00 Panorama 0.05 „Jesień idzie - nie ma na to rady” (cd)

NIEDZIELA

24 września PROGRAM I 7.35 Program dnia 8.00 „Tydzień” 9.00 „Telekanek” oraz film z serii: „Dzieci z Bullerbyn” 10.20 „Al-Kibla - kierunek na Mekkę” - serial dok. prod. hiszpańskiej 10.50 Studio Sport - Mara- ton Warszawa '91 11.05 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi” 11.25 Telewizyjny koncert życzeń 11.55 „Miednoje” - woj- skowy program dokumentalny 12.20 „Tęczywo Music-Box” 13.05 Magazyn „Morze” 13.25 „Dzieje kultury pol- skiej” - Krzyżowscy i Jego synowie - film dok. Leszka Skrzydło 14.25 „Pieprz i wanilia” - w kramach zielonego smoka i śpiewających syren” 15.05 „Telewizjer” 15.35 17 dróg do Ojca - Spotkanie młodzieży świata z Ojcem Świętym 16.05 Telewizyjny Teatr Rozmaitości - Jerome Kilty: „Kochany kłamek” 17.00 Na cenzurowanym - Daniel Olbrychski i portret artysty 17.15 Teleexpress 17.30 Piknik Country - Mragowo '91 18.20 Na cenzurowanym - Daniel Olbrychski 19.00 Wzrostowa: Walt Disney przedstawia: „Gumisie” 19.30 Wiadomości 20.05 „Uśmiechy szczęścia” - serial prod. USA 20.55 Sportowa niedziela 21.30 „7 dni i świat” 22.00 „Kombi - 15 lat” - Koncert jubileuszowy 23.00 Wiadomości wieczorne
--

PROGRAM II 7.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących) 8.25 Film dla niesłyszących: „Uśmiechy szczęścia” - serial prod. USA 9.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej 9.30 Kłasy polskie - Be- nedyktyni 10.00 CNN - Headline News 10.10 Magazyn Telewizji Śniadaniowej 10.20 Program lokalny 10.50 Magazyn Przechodnia 11.00 „Pobratymcy” - re- portaż z XII Festiwalu Kul- tury Ukraińskiej 11.15 Studio polskich filmów fabularnych 11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra X: Śnież- ny klejnot - Wyprawa w nie- znany Tybet” - serial dok. prod. niem. 12.15 „Zwierzęta wokół nas” - „Podaj łapę” 12.30 Express Dimanche 12.45 „Przebieg to znamy” - Serenada Franciszka Schu- berta 13.10 „100 pytań do Alek- sandra Gawronika” 13.50 Kino rodzinne: „Dak- tari” - serial prod. USA 14.50 Studio Sport - For- mula I - Grand Prix Portu- galii 15.20 „Polacy” - Profesor - Aleksandra Ślaska - film dok. Hanny Motyki 16.00 „Jas Pasola” - pro- gram rozrywkowy 16.30 Panorama 16.40 „Rebusy” - teletur- niej 17.00 Studio Sport - For- mula I - Grand Prix Portu- galii 18.00 „Bliznę świata” - przegląd telewizji satelitar- nych 19.00 „Wydarzenie tygodnia” 19.30 Galeria „Dwójki” 19.30 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” - Festiwal im. J. Klepury w Krynicy 21.00 Panorama 21.20 „Miłość na śmierć i życie” - film fab. prod. USA 22.50 „Pies czyli kot” - program Stanisława Tyma 23.00 „Madame Irene” - ro- manse Wierszyskiego 24.00 Panorama
--

PIĄTEK

25 września PROGRAM I 7.30 Panorama 7.35 Rano 8.10 „Denver - ostatni di- nozaur” - serial animowany prod. franc.-ameryk. 8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej 9.00 „W labiryncie” - se- rial TP 10.00 CNN - Headline News 10.30 Panorama 10.40 Powitanie 10.50 „Przegląd kronik fil- mowych” 11.30 „Pod wspólnym da- chem” - serial prod. franc. 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa święta 18.50 „Sztuka świata zachod- niego” - serial dok. prod. ang. 19.20 „Narodzin galerii” - film dok. Franciszka Kuduka 20.00 „Studio Tajemnic” - „Wieża Babel 1991” - pro- gram Wandy Konarskiej 20.25 „Mistrzowie, współcze- sne kino” - Grzegorz Kró- likiewicz 21.00 Panorama 21.20 Sport 21.30 „Rozmowy o cierpie- niu” 21.45 „Dorastanie” - serial TP 22.55 „Non stop kolor” - magazyn 24.00 Panorama
--

SOBOTA

26 września PROGRAM I 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Dzień dobry” - po- ranny magazyn rozmaitości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Głowa do góry” - program poradniczy 10.00 „Dynastia” - serial prod. USA 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.30 „De Gaulle - ciągle wyzwanie” - serial dok. prod. franc. 13.25 „Śwego nie znacie...” - katalog zabytków 13.35 Film dokumentalny Andrzeja Titkova 14.10 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnow- szej - generał Stanisław Grzmot-Skotnicki 14.50 Rody polskie - Za- moyscy 15.35 Uniwersytet Nauczy- cielski - Nauka demokracji 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 „Sam i sobie” - magazyn dziewcząt i chłop- ców 16.45 Kino nastolatów: „Wychowawca” - serial prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „Szumy, zępy i ciagi...” - program rozrywkowy 17.55 „Klinika zdrowego człowieka” - Lek 18.30 „Encyklopedia II woj- ny światowej” - „Podwójna wojna” 19.00 „Zielona linia” - pro- gram redakcji rolnej 19.15 Dobranoc: „Lunetka Marcin L. lodowisko w krat- kę”
--

PROGRAM II 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.30 „W dół po drabinie wiodącej ku górze” - film dok. prod. radz. 12.45 Fizyka - Ruch krzy- woliniowy 13.15 „Ptaki kosmonauci” - film dok. 13.35 Chemia - Budowa atomu 14.05 Przybycie z Matplane- ty - Pechowy Stoł 14.35 „Przygody kapitana Remo” 14.50 „Świadkowie przesz- łości” - „Zapach rodzinnego domu” - film dok. prod. czech. 15.05 „Ariki Tuu Kohu” - film dok. prod. czech. 15.20 „Sezam” - magazyn popularnonaukowy 15.45 Klub Midi 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak” 16.45 Kino Tik-Taka: „Przy- gody Misia Ruxpina” - se- rial animowany prod. ang. 17.15 Teleexpress 17.30 „Listy o gospodarce” 18.00 Piłkarska kadra czeka 18.10 „W Sejmie i Senacie” 18.30 „Królik Bugs przed- stawia” - serial animowany prod. USA 18.55 Program publicystycz- ny 19.15 Dobranoc: „Pif i Her- kules” 19.30 Wiadomości 20.05 „Mieczna droga” - film fab. prod. polskiej 21.35 „ABC ekonomii” - Wzrost gospodarczy i koniun- ktury 22.00 Studio Wyborcze 23.00 Wiadomości wieczorne 23.25 BBC - World Service

PIĄTEK

27 września PROGRAM I 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Dzień dobry” - po- ranny magazyn rozmaitości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Przyjemne z pożytecz- nym” 10.00 „Wysokie napięcie” - serial prod. franc. 11.30 „Po sześćdziesiątce” - magazyn 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.30 „Terra X: Śnieżny klejnot. Wyprawa w niezna- ny Tybet” - serial dok. prod. niem. 13.20 „Ekspedycja na dno morza” - serial dok. prod. niem. 13.45 „Opowieści księżnicz- ki i Hani” 14.00 Mieszkańcy w Polsce - W Ojcowskim Parku Na- rodowym 14.25 Zwierzęta świata: „Bezzębna przyroda” - serial przyrodniczy prod. ang. 15.00 Bio - znaczy życie 15.30 Wokół Ziemi - Co nas otacza? 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 Dla młodych widzów: „Kwant” 17.15 Teleexpress 17.30 „Telemuzik” - pro- gram muzyczny 18.10 „Laboratorium” - Przysiężenie 18.30 „Podróż do Polski” - Eileen - reportaż 18.50 Magazyn katolicki 19.15 Dobranoc: „Dziwne przygody Koziołka Matołka” 19.30 Wiadomości 20.05 „Wysokie napięcie” - serial prod. franc. 21.35 „Pegaz” 22.00 Studio Wyborcze 23.00 Wiadomości wieczorne 23.25 BBC - World Service
--

SOBOTA

28 września PROGRAM I 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Dzień dobry” - po- ranny magazyn rozmaitości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Głowa do góry” - program poradniczy 10.00 „Dynastia” - serial prod. USA 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.30 „De Gaulle - ciągle wyzwanie” - serial dok. prod. franc. 13.25 „Śwego nie znacie...” - katalog zabytków 13.35 Film dokumentalny Andrzeja Titkova 14.10 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnow- szej - generał Stanisław Grzmot-Skotnicki 14.50 Rody polskie - Za- moyscy 15.35 Uniwersytet Nauczy- cielski - Nauka demokracji 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 „Sam i sobie” - magazyn dziewcząt i chłop- ców 16.45 Kino nastolatów: „Wychowawca” - serial prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „Szumy, zępy i ciagi...” - program rozrywkowy 17.55 „Klinika zdrowego człowieka” - Lek 18.30 „Encyklopedia II woj- ny światowej” - „Podwójna wojna” 19.00 „Zielona linia” - pro- gram redakcji rolnej 19.15 Dobranoc: „Lunetka Marcin L. lodowisko w krat- kę”
--

PIĄTEK

29 września PROGRAM I 8.00 Wiadomości poranne 8.10 „Dzień dobry” - po- ranny magazyn rozmaitości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Głowa do góry” - program poradniczy 10.00 „Dynastia” - serial prod. USA 11.50 Wiadomości 12.00-16.00 Telewizja Edu- kacyjna 12.00 Agrozkoła 12.30 „De Gaulle - ciągle wyzwanie” - serial dok. prod. franc. 13.25 „Śwego nie znacie...” - katalog zabytków 13.35 Film dokumentalny Andrzeja Titkova 14.10 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnow- szej - generał Stanisław Grzmot-Skotnicki 14.50 Rody polskie - Za- moyscy 15.35 Uniwersytet Nauczy- cielski - Nauka demokracji 16.00 Program dnia 16.05 Studio 7 proponuje 16.15 „Sam i sobie” - magazyn dziewcząt i chłop- ców 16.45 Kino nastolatów: „Wychowawca” - serial prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „Szumy, zępy i ciagi...” - program rozrywkowy 17.55 „Klinika zdrowego człowieka” - Lek 18.30 „Encyklopedia II woj- ny światowej” - „Podwójna wojna” 19.00 „Zielona linia” - pro- gram redakcji rolnej 19.15 Dobranoc: „Lunetka Marcin L. lodowisko w krat- kę”
--

Z PIĄTKU na piątek

Dziura w niebie

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Grzybami u mnie słychać. Dla Lilki szajba odbiła grzybowa. Swoje działalności handlowe na Bema rynku zawiesiła obywatnie, z kurami — ostatnio wstaje, mało co na rusztu wrzuci, kanapkę tylko — bierze — byle jakie — to i gonit na pocione Czarny-Błok, Rzednia, Walii... cały dzień po lesie łazi i kosami przędziwuje do domu te truchizne.

sówko duje, ołów się nie pali co on jest w benzynie, no to gdzie się podziewa niby? Krasnoludki jego zbierają i do wendolów zakopują? W rośliny idzie, mowy nie ma żep inaczej było.

— W takim razie może w ogóle lepiej nie jeść?

— Ja już o tym myślał, no ale co z tego jak skoro trzeba da człowieka oddychać, a powietrze dzisiaj też jedne jest świnstwo.

chora wa sprawa

— Trucizna?

— Podobnie! Czarnobyla wieniec u ich w środku, znaczy w tych grzybach, niż grzyba. Rydów, raz przywiozła, no to zjadła te rydzy. Dobrze byli, nie powiem, ale już za drugo: raz to się wzięło i wkurzył — Ty musisz potrzebować, żep myślicie, co ciemku! — tak ja powiedziałem do Lilki.

— I co pani Lila na to?

— Ona na to, że ja durny. Ze to, że ja durny, nie zbierała to dla ich wieniec benznie tych grzybow.

— Jednak coś jest na rzeczy z Czarnobylem.

— Bezwarunkowo absolutnie. Ostatnio — nawet gorzej smakuje idła: mnie te grzyby. Zagał ja, po ich dostaje, jak-żeś i tak: mało, so — oni dla mnie grzybyne.

— To już chyba przesada, panie Czesiu. Radia-tywny cz nie ma smaku ani zapachu.

— Dla mnie: ma, wiem co mówię. Ja jego czuje, pod zębami! on! zgrzyta...

— Słuchaj, panie Czesiu!

— A co to różnica, jak to się nęga? Dość, że smak już całkiem jest inny, tego grzyba. Borelata temu na-żad i tak ja zjad prawdziw-ka, to on był prawdziw-ka. No, ostatnio: szkoda nawet mówić. To samo, weźnie, marchewki, jajny na to na-ten przykład. Z wioski ja ostatnio wrócił: tam smak marchewki takiem jest inny. Miastowo — stencilizna?

— Marchewka miastowa?

— A co na działkach sioło pracowników? Brat szwag-ra Lilki Złutek, po ojcu przejął grządkę przy Cioł-końskiego ulicy. Poszedł ja odwiedzić jego raz na wło-ściach i wieniec nie pójde. Toż powietrze tam nijakie-ko nie ma tylko jeden smród spalny. Takświka, za tak-

— I woda brudna...

— Właśnie. Nawet zagra-żnica.

— ??

— Czytał ja ostatnio, musi w Gazecie bo dzie Indziej, że jakie mineralne orenżady przebadali niemieckie czy szwancarskie i trujoncy oni byli, strasznie bakterijne. Podobnie tyle tego dobra w środku u ich siedzi, co nie przysmerżają w kibla-nej żyje.

— A sós to takiego?

— Jak dzie szracz pobu-dowany na tyłowym prze-pływie, to woda kiblańska w studni się znajduje, że nie wiem ile krenów u jej było.

— A jednak, panie Czesiu, ludzie mimo wszystko jakoś żyją.

— Bo muszo. Ale co i rusa durniejsze się robi, i truci-za na mogli dla ich dzie-ła przerażliwie. Niech sam tylko powie, czy kiedy wieniec kurestwo jak teraz było? Ludzi tak się zachow-ują, jak by na ich miał przychodzić szypki kaleptus. Podobnie jakieś dziure w niebie nad biegunem już nawet zrobili, myślę pewnie, że do PanaBoga benznie dla ich przez to bliżej. A tam powietrze tlenowego braku-je, same jedne proniemi-świeco tylko bardzo szkodli-we.

— Oj, panie Czesiu, może już dosyć krakania...

— Dobra, sprawy nie było. Wpadnie do mnie na zakup-ki grzybowe. Dobra ona, tres-ciwa, z pierszorzednych podgrzybków. Lilka cały sa-ganek zrobiła i trzyma jo w lodówce. Jak by jo gdzie w pokoju postawił czy kuchi-ni, sama z siebie się weźnie i zagotuje.



„Życie Warszawy” zapytuje czy „Szczypiorńsi wrócą do PZPR?”

Otóż na swym najbliższym zjeździe pilkarze reżni za-mierzają przywrócić swemu związkowi pierwotną nazwę — Polski Związek Piłki Reżnej, odebraną im po jedno-czeniu ruchu robotniczego w 1948 roku.

Dla przypomnienia podaje-my, że dawniej było także SB (Studium Baletowe).

Mieszkańcy Kamienia Po-morskiego gwałtownie prote-stują w lokalnej prasie prze-ciw zmianie w ich mieście uli-cy Lenina na ulicę Szpitalną. Nowa nazwa jest, zdaniem mieszkańców, zaprzeczeniem ludzkiego charakteru miasta.

Widocznie Lenin zbawienie dla nas kuracjuszy w myśl hasła: „Lenin żywszy od wszystkich żywych”.

Beata Tyszkiewicz jest oso-bą skromną i nie gustuje w komforcie. „Nie marzę o wiel-kim wspaniałym wozie. Nie chcę trochę się o niego, i drzeć, że ktoś może mi go u-kraść. Ostatnio jeżdżę polo-nem. Bo jak ukradną, to i tak zaraz oddadzą”.

Na wszelki wypadek propo-nujemy jednak przesłać się do „Syrenki”.

Turyści ze Związku Radziec-kiego coraz częściej przywo-żą na sprzedaż świeżości komu-nizmu. Np. w Przemyslu ote-rownano za 30 tys. zł czerwony sztandar przechodni z hafto-wanym złotym literami napie-siem: „Wpierołd k pobiędie komunizmu”. Tymczasem na aukcji w Toruniu płyta mos-kiewskiej „Melodii” z nagra-niami hymnu ZSRR i Między-narodówki poszła za 700 tys.

Bogdan Hardybała, wybra-ny na ostatniej sesji rady miasta i gminy Zalewo (wiel-oletni wiceprzewodniczący, rezygnuje ze stanowiska ze względu na konfliktowość przewodniczącego Bogusława Kota, o którym pisze miejscowa prasa, że „chce doprowa-dzić w gminie do „kultu jed-nostki”, a sekretarke stawia wyżej od swego wice”.

Nam też się bardziej sekre-tarka podoba.

MNIEJ WIECEJ LAUTENTYCZNE

zł, zaś kopia portretu Lenina za ponad 2 mln zł.

Widmo komunizmu krąży... po bazarach.

Niezłany (jak dotąd) męż-cyzna zrealizował w jednym ze szczecińskich banków czek bez pokrycia na sumę ponad miliona złotych i się roz-płynął. Tymczasem w War-szawie żaden bank nie reali-zuje superlegalnych euroce-ków, ani nie honoruje tzw. złotej karty kredytowej.

Wychodzi na to, że do po-brania pieniędzy z banku naj-lepsza jest metoda „na Ba-sika”.

Nam też się bardziej sekre-tarka podoba.

Za obrazem prezydenta RP Józef M. z Ozorkowa otrzy-mał wyrok dwa lata więzie-nia (z zawieszeniem na cztery lata), 2 mln zł grzywny, nad-zór prokuratorski i publiczne przeprosiny.

Skoro mieszka w Ozorkowie, pewnie sądził, że może do wo-li miećli ozorem.

Pracownicy Urzędu Miej-skiego w Krakowie pozbawili ponoć działaczy SdRP prawa użytkowania wspólnego w.c.

I gdzie teraz sekretarz wy-się swego członka?

Poznański tygodnik „Wprost” w ramach popularyzacji nad-chodzących wyborów wymy-slił grę rodzinną dla 6 osób o nazwie „Maj parlamenta-rzysta”. Wystarczy 6 pion-ków, kostka i plansza z opi-sem, aby sprawdzić swoje szanse do parlamentu. Ciekaw-stwo premiowane pola, to:

12 — jeśli jesteś kandyda-tem SdRP masz szczęście — „grubą krechę” przedostajesz się na pole 70;

48 — na wiecu w Toruniu obiecuje, że w przyszłości tu będzie stolica wojewódz-twa. To posunięcie przesuwa Cię na pole nr 80;

49 — na wiecu w Bydgo-szczy obiecuje, że nie poz-wolis na przeniesienie stoli-cy do innego miasta. Masz poparcie mieszkańców. Prze-suwasz się na pole nr 80.

Gracze wypadają z gry, sta-jąc na polach.

60 — na wiecu ktoś kom-promituje cię serią zdjęć, na których stoisz obok Stanisła-wa Ciołka;

63 — zostajesz wykryty i zdekomunizowany (nie dotyczy kandydata PC);

81 — trafia ci lecała wła-dnie siewiera Lecha Wałęsy; 90-95 — byłeś już bliski szczęścia i taki pech!

Rywale ujawniają twoje po-wiązania z SB”.



Do żołądka równaj!

„Studio wyborcze” telewizji to zabawa, któ-rej nikt i nie może dorównać. To kab-let w kabarecie, włączając, gdy „Partia Pi-wa” z Rewińskim usiłuje grać na poważnie. To wszystko jest gra, pie i fotomontaż, to pieprzenie w bambus i oszukiwanie ludzi. Gdyby z deklaracji członków poszczególnych partii zbudować program społeczno-gospo-darzo-polityczny i jeszcze go w szybkim tempie zrealizować, mieliśmy Eldorado, a Amerykanie przyjeżdżaliby patrzeć na to bo-gactwo, ten dobrobyt, to zadowolenie na twa-rzach społeczeństwa.

Są to jednak mrzonki i buja bez sensu ten partyjny, który mówi, że wszystkiemu winien jest Balcerowicz. Balcerowicza doceni-cie kiedy odejdzie bo on odejdzie a wy nie macie żadnego programu. On ma program monetarny — zgoda — ale jaki wy macie? Wszystko zawalił się musi tak z winy par-tyjnego jak i społeczeństwa, bo ten partyjny to też społeczeństwo. Społeczeństwo jest bo-wiem socjalistyczne i jedyna dla niego rada, to przeniesie się w całości do Szwecji, gdyż to właśnie Szwecji nie zajmują się prawie ni-czym innym jak tylko myśleniem, co by ty-wymyślić darmowego dla: przedszkolaków, dzieci szkolnych i poza szkołą, dla bezrobot-nych, emerytów oraz rencistów. Wymyśla się oczywiście pieniądze i różne bezpłatne świadczenia. No to popatrzcie sobie ile lat Szwedzi budowali swój system, czyli mental-ność swojego społeczeństwa, a dopiero potem gadajcie bzdury o tym, co to wy nie osią-gniecie, jak wam się da stołek w parlamen-cie.

Podstawowym kryterium obowiązującym nadal w Polsce jest równość wszystkich sek-torów. Rozumiem to jako równość wszystkich żołądków. Społeczeństwo otóż nie chce przy-jąć do wiadomości, że żołądku to może wszy-scy mają i równe ale głowy i ręce nie. A płaci się nie za równość żołądków tylko za nierówność mózgów. Każdy to niby rozumie, potakuje, a kiwa głową na wszystkie róż-no-wne strony, ale potem zaraz pomyśli: „a ja mam taki sam żołądek jak przyszedł i w tym miejscu kończy się wszelka dyskusja o systemie politycznym oraz dobrobycie, a za-czyzna czarna rozpacz z którą nikt sobie nie poradzi przez najbliższe kilkadziesiąt lat.”

Profesor Wilczyński ekonomista pisze w przedostatnim numerze „Wprost” — iż ty-lko ciężka praca — a nie żądania placowe — może doprowadzić nas do jakiegoś takiego do-brobytu. „Tylko to ostatnie wyście rokuje sukces — pisze — profesor. — Niestety, w ciągu ubiegłych dwu lat — zrobiliśmy wiele,

by osiągnięcie tego sukcesu uniemożliwić”. Czyli nie zrobiliśmy nic i nie nie robimy — panie profesorze — bo tego nie da się ro-bić za życia jednego pokolenia. Chyba, że wprowadzimy dyktaturę (tylko — na Boga — nie tego dyktatora, o którym wy wiecie a ja mam na myśli) — postawimy nad każdym pracownikiem ekonoma zamiast ekonomisty, damy dobrze w dupę a pieniądze wypłacie-będziemy za robotą a nie za równy żołądek.

Społeczeństwo jest dzisiaj takie, że patrzy na drugiego ile on zarobił i jak zarobił za dużo, to społeczeństwo drze mordę, że nie o-take Polskę walczyło. Że żołądku równe a takie coś to ja mógłbym zrobić, tylko mnie nie dopuszczają. Tyle korespondencyjnych doradców, ilu ma prezydent Wałęsa, nie ma-ją chyba wszyscy przywódcy „Dwunastki” razem wzięci. U nas co czekał to polityk. Już baby na wsi politykują też. O polityce roz-mawiają — wiecie.

Jeżeli zatem nie dopuszczają, nie chcą wziąć i przyjąć, to ja ich przypilnuję z tą kasą. No i zalegał rodak rodakowi do kieszeni i nie myśli o tym, by samemu więcej i lepiej po-pracować, tylko żeby tamtemu zabrać. Cała para idzie w gwizdek. Stąd władza bojąc się motłochu, płaci swoim ministrom jakieś grosze. No to ci ministrowie kradną i kombin-ują, bo ja też za pięć milionów to mógłbym najwyżej poleżeć na leżance, a nie kierować resortem zdrowia. I kolo się zamyka.

Którym to pesymistycznym akcentem se-gnam się z państwem chyba na zawsze, a jak chcecie wiedzieć dlaczego, to sobie jeszcze raz ten tekst przeczytajcie uważnie.

OLDBOY



WAYDYKAMENTY

I koncepcje łobskich biorą w łeb.

Głupota to brzmi tłu mnia.

Kesonowa choroba władzy: od stałego przebywania pod ciśnieniem opinii społecznej.

Niektórzy działością poglądów pokrywają perso-nalną klapę.

Z reguły najbardziej tracą twarz ci, którzy na siłę lansują kult własnego oblicza.

Udowodnij sobie, że jesteś sobą!

ZBIGNIEW WAYDYK

NIEDOSTOJKI PIERESTROJKI

— Czy są ujemne strony zwycięstwa nad Niemcami?

— Dwie! Po pierwsze: Ar-mia Sowiecka zobaczyła Eu-rope. Po drugie: Europa zo-baczyła Armię Sowiecką.

— Towarzyszu Andropow — melduje sekretarz oso-bisty — ambasador Polski do was.

— Wprowadzić!

Późną nocą ktoś zapukał do domu Breżniewa. Leonid Ilica zwiózł się z pościeli i pocze-pał w kierunku drzwi. Po chwili jednak zawrócił do sypialni, włożył okulary i wziął ze stolika jakąś kartkę. Po-tem znowu podszedł do drzwi, wyjął karikę i odczy-tał:

— Kto tam?

W Kremleskim gabine-cie Breżniewa trwa narada dotycząca problemów kosmo-nautyki.

— Amerykanie niestety wy-przedzili nas — stwierdził Breżniew — wyładowali na księżycu. My musimy polecieć na słońce!

— A nie sponiemy? — spytał niesmiało któryś z kosmonautów.

— Nie trzeba się martwić — odparł Breżniew. — Pomyś-liliśmy o wszystkim. Polecie-cie nocą...

Opr. Eugeniusz Skrobecki

„MUCHA” — 1931

ZMIANY W SFERACH

Zmiany będą w bliskiej dobie, lecz na jedno wszystko wyjdzie: Jedno zero pójdzie sobie, Drugie zero sobie przyjdzie.

(„MUCHA” — 1931)

(pismo satyryczno-polityczne,

cena 20 groszy)



WEBERS POLSKI STYL OGORKI ORZEŁ Z KOPREM

Fot. ROMAN SIENKO

Podczas jednej z demon-stracji w Wilnie poja-wił się wśród tłumu transparent ogłaszający swia-tu, że Litwa jest dla Litwi-nów; Żydzi do Izraela. Ro-zsianie do Rosji, a Polacy do krematorium. W rozmowach polskiej ustulczale tego dnia następujący komentarz:

— A zamknąć skurwysy-nom granic, niech sobie sie-dzą w tej holizewit.

— No właśnie. Jak im So-wietci zajęli Wilno i otoczyli parlament to przyjechali do nas bladość o pomoc.

— A ten ich Landsbergis to też kiedyś powiedział, że jak trzeba będzie to się Po-laków powiesi.

Nacjonalizmy były, są i be-dą. Zawsze bowiem znajduje się kilku naiwiedzonych, któ-rzy myślnie się, że mesja-nizm jest ich przeznaczeniem i marzą o tym, aby im na nagrobku mruro, że tu spo-czywa snem sprawiedliwego bohater narodowy.

Jeden z historyków stwier-dził, komentując obecną sy-tuację w naszej części Euro-py, że im dłuższe sąsiedztwo tym bardziej złożone są wa-runki współistnienia.

Litwa i Polska sąsiadują ze

sobą od niepamiętnych cza-sów i nikt rozsądny tego dzia-łania nie zmienia. Żaden histo-ryk ani polityk nie pokusi się także o konstatację, że sa-siedztwo to było latwie. Nigdy uprawdnie nie prowadziliśmy z Litwą otwartej wojny, na-wet w roku 1920 i podczas zajmowania Wilna przez ge-nerała Żeligowskiego, ale pod-jazdy trwały od dawna. Je-stem przekonany, że gdyby obu naszych narodów nie la-czyły prze-wieki różnego ro-duzu unie i współzależności, to po Litwinach pozostałoby dzisiaj tylko kurhany, tak

jak to się stało z Jaćwinga-mi. Strategiczne położenie Litwy powodowało, że zakusy na jej terytorium chciało zrealizować wielu silniejszych są-siadow. Właśnie dlatego Litwa nie może pozwolić sobie na konflikt i urogość wobec nich. Do błędów politycznych prze-ba, uświad się przynależ, ale stać na to tylko wielkich po-lityków.



Władek i Witek w jednym stali domku

Jednym z mało znanych faktów jest odbyty ostatnio na Litwie tak zwany sąd nad na-jej terytorium chciało zrealizować wielu silniejszych są-siadow. Właśnie dlatego Litwa nie może pozwolić sobie na konflikt i urogość wobec nich. Do błędów politycznych prze-ba, uświad się przynależ, ale stać na to tylko wielkich po-lityków.

tej politycznej decyzji długo by tu omawiać. Dość wspom-nieć, że Litwa była wówczas bodaj ostatnim państwem po-gańskim, wciśniętym między dwa zakony: krzyżacki i zje-dnoczony z nim zakon ka-walerów mieczowych zwany inflancłm. Droga do potęgi wiodła tylko poprzez ślub z Jadwigą i chrystianizację. Korona dawała gwarancję, że Litwini przetrwają, i prze-trwali.

Jednakże współcześni nam potomkowie Gedymina uznali Jagiellę za zdradco i wyplali na niego wyrok śmierci. Bo-terem narodowym stał się natomiast Witold. Czyżby współcześni historycy litew-scy dostali jakiegos zaćmienia umysłu i napili się szaleju ziamist trojanki litewskiej? Czyżby zapomnieli, że w roku 1413, a więc w trzy lata po grunwaldzkiej wiktoria, właśnie Witold i Jagiello wa-rarli w Horodle unie która na półtora wieku związała na-

szę państwa. Jedną z głów-nych umów było zobowiąza-nie, że ani wielki książę nie będzie wybrany bez zgody króla, ani też król nie zasiada na tronie bez rady litew-skich panów.

Tak można długo, a nawet jeszcze trochę. Związek Litwy z Polską trudno więc nazwać w przeciagu dziełto ekspansy-mentem laboratoryjnym.

Czy dzisiaj, gdy ta Polska jak i Litwa uchyliły się na nienadgodność godzi się zacy-nać był nasz nienadgodny od awantu? Zdmietawacze nie-ady się dzisiaj, rozmawia, z elitą władzy Litwy, to całej to zaczę gremium władzy — a kazuje się — czuła powierzy-zną.

Można oczywiście zrozumieć, że naród litewski nie chce być ani spolonizowany, ani zrusyfikowany. Pozostaje ty-lko, na wstróbie mała kuka: lituanizacja nie może oznaczać Litwy wcielonej dla Litwi-nów. Chyba, że się umówimy, że to pięćset lat umódnia-nia to czysta fantazja cieni-nych na schizofrenia history-ków.

Ala ta droga nie wiedzie ani na Rzym ani na Krym. NICZYPOROWICZ